

WOJSKA HITLERA 25 MIL OD ATEN

Niemcy Zajmują Wyspy w Poblżu Dardaneli

W Londynie Przewidują Dziś Upadek Stolicy Grecji

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

- Zwątpienie. Opowieść o Kawiorze. Nasi Nie Opuszczają Rąk.

Przykre wiadomości nadchodzące z Balkanów wywołują u niektórych Amerykanów zniechęcenie, zwątpienie i apatię.

Pamiętam z dawnych lat opowiadanie z okresu powstania bokserów w Chinach.

Jeden z Europejczyków, zdający sobie sprawę z powagi sytuacji postanawia działać.

Proszę państwa... już raz znajdowałem się w takiej sytuacji jak obecnie.

Sporządź po błędnych twarzach osób siedzących przy stole.

Trzy Ważne Wyspy Greckie w Rękach Niemieckich

Strzegą Dostępu Do Dardaneli; Wyspa Euboea Również Zajęta; Idą Forsownie Na Ateny

Berlin, 26 kwietnia. (UP) — Wysoka komenda niemiecka potwierdza dziś oficjalnym komunikatem, że wojska niemieckie zajęły wyspy: Tazos, Samotracia i Lemnos, które dominują nad wejściem do tureckiej cieśniny Dardaneli.

Jednocześnie komenda niemiecka głosi, że wojska niemieckie, które ściągają tylnie straż brytyjskie z Teb, podzieliły się i jedna część udała się na pobliską wyspę Euboę, zajmując tam miasto Chalcis, a następnie wróciła na ląd i nasteruje w stronę Aten.

Niemcy przełamali słaby opór wojsk brytyjskich pod Molos, poniżej Teb, gdzie wzięli kilkuset jeńców wojennych i 30 dział, jak głosi agencja niemiecka.

Zajęli Teby w Grecji Berlin, 26 kwietnia. (UP) — Niemieckie oddziały zmotoryzowane, kierując się na Ateny z północnego zachodu, zajęły miasta Teby i Chalcis, jak donosi dziś oficjalna gazeta niemiecka i ciągną dalej w stronę stolicy.

Marsz niemieckich pancernych dywizyj z Termopil na Ateny postępuje wolno, a to na skutek silnego oporu, jaki stawiają tylnie straż brytyjskie, które wysadzają mosty i drogi, aby tylko wstrzymać jak najdłużer Niemców.

Walka wygrana Wprawdzie naziści głosią, że walka została wygrana i ich wejście do Aten, stolicy Grecji, jest tylko formalnością, niemniej atoli przyznają, że wojska niemieckie mają ciężką drogę, bo teren sprzyja obrońcom — dlatego marsz ich wojsk jest powolny.

Mieli zatopić 223,000 ton Naziści atoli pocieszają się tem, że niemieckie samoloty atakowały duże pożary w stoczniach okrętowych.

Churchill Przemawia Na Radio w Niedzielę

Londyn, 25 kwietnia. (UP) — Premier Winston Churchill wygłosił mowę na radio w tę niedzielę, o godz. 5:00 po południu czasu chicagoskiego.

Pięciu Polaków Znów Skazano Na Karę Śmierci

Władze Naziistowskie Oskarżyły Ich o "Bandytyzm", Podczas Gdy Są To Patrioci Polscy

Londyn, 25 kwietnia. (PIC) — Pięciu Polaków zostało skazanych na śmierć w Poznaniu, a ośmiu ich współników, w czym dwie kobiety, zostały zapadzone od trzech do ośmiu lat więzienia, jak to donosi "Ostdeutscher Beobachter", z dnia 22 kwietnia.

Skazani na karę śmierci zostali: Bazyli Piduch, lat 27, Ludwik Czarnecki, lat 31, Stanisław Dziewicki, lat 21, Józef Majewski, lat 25, oraz Edmund Hoffman, lat 33.

Skazani zostali oskarżeni o uprawianie "bandytyzmu", chociaż sąd miał stwierdzić, że wszyscy byli uczciwymi i ciężko pracującymi ludźmi w swoich zawodach.

"Jak Obchodzić Śię z Polakami w Niemczech"

Berlin, 25 kwietnia. (NPS) — W dzienniku niemieckim w Berlinie "Berliner Tageblatt" ukazało się ostatnio ogłoszenie księżeczki niemieckiej zatytułowanej "Jak obchodzić się z polskimi robotnikami".

Zignorowali Urodziny Hitlera w Polsce

Londyn, 24 kwietnia. (NPS). Pisma tujejsze otrzymały z dobrych źródeł informację, że poza wywiezieniem flag niemieckich w okupowanej Polsce, ludność zupełnie zignorowała nakazane przez nazistów świętowanie urodzin Hitlera.

Hitler w Marburgu w Jugosławii

Berlin, 26 kwietnia. (UP) — Adolf Hitler przybył dziś nadspodziewanie do Marburga, w północnej Jugosławii, odległym o 36 mil na południowy wschód od Grazu, jak to ogłosiła oficjalna agencja.

Depesza z Marburga (Mariboru) donosi, że ludność powiatu Hitlera entuzjastycznie, a liderzy ludności niemieckiej dziękowali mu za uwolnienie Marburga z pod panowania Serbów.

(Marburg, miasto 30,000 ludności, położone jest nad rzeką Drawa. Przed ostatnią wojną należało do Austrii.)

SZCZĘKA, JAK PAN KAŻE



Flota Planuje Ustanowienie "Bezpiecznego Kanału" Dla Brytyjczyków Na Atlantyku

POSTANOWIONO ZARZUCIĆ SYSTEM KONWOJOWY DLA SYSTEMU PATROLOWEGO

Uwolni To Okrety Brytyjskie Ze Strony Amerykańskiej Do Służby Wylącznej Po Stronie Europejskiej Atlantyku

Washington, 26 kwietnia. — Rozszerzenie coraz bardziej patrolowania wód amerykańskich daleko na Atlantyk ma być skoncentrowane na utrzymaniu "bezpiecznego kanału" dla okrętów dostarczających materiały wojenne i żywność do Wielkiej Brytanii.

Na tej "strefie bezpieczeństwa" amerykańskie okręty wojenne i aeroplany będą krążyć nieustannie i będą się starać spędzić z niej niemieckie łodzie podwodne i okręty korsarskie, polujące na okręty handlowe z dostawami dla Anglii.

Rządy brytyjski i amerykański doszły do porozumienia o jednoznacznie zaniechaniu dotychczasowego systemu konwojowania okrętów z dostawami dla Anglii i będą używane do przewozu najszybsze możliwe okręty handlowe, które będą podróżować pojedynczo bez eskorty po tej patrolowanej strefie bezpieczeństwa, która będzie parę set mil szeroka.

Patrol amerykański będzie się rozciągał tak daleko ku Wielkiej Brytanii, jak długość Grenlandii, gdzie Stany Zjednoczone zamierzają zaprowadzić do niemieckich okrętów i aeroplanów, jakie tam niemiecka komenda rzekomo ustanowiła, a które właśnie tyle spustoszenia wyrządzały dotąd w brytyjskim szypunku.

Grenlandia należy do Zachodniej Półkuli Stany Zjednoczone uważają Grenlandię za przynależną do Zachodniej Półkuli, do której obrony są obowiązane doktryną Monroego.

Stany Zjednoczone uważają Grenlandię za przynależną do Zachodniej Półkuli, do której obrony są obowiązane doktryną Monroego.

Niemcy Grożą Torpedowaniem Berlin, 26 kwietnia. (UP). — Wpływowe pismo nazistowskie "Hamburger Fremdenblatt" podkrytykił dziś w artykule redakcyjnym, że ostrzeżenie Hitlera, iż Niemcy będą topić wszystkie okręty, które zawijają do Anglii, jeszcze stoi i jest ważne.

Wojnska Niemieckie Odparły Atak... Berlin, 26 kwietnia. (UP). — Wojska niemieckie i włoskie w północnej Afryce odparły "oskrzydlaający atak silnych zmotoryzowanych oddziałów brytyjskich w pobliżu Fort Capuzzo, na graniczy egipsko-libijskim, jak głosi raport wysokiej komendy niemieckiej.

Wojnska Niemieckie Zajęły Teby i Posuwają Się w Kierunku Aten; Tylnie Straże Brytyjskie Stawiają Słaby Opór; Minister Grecki Odjechał Na Krete; "Zobaczmy Się Wkrótce", Wołają Grecy Do Brytyjczyków

Ateny, 26 kwietnia. (UP). — Wycieńczone, ale nie złamane, wojska brytyjskie i greckie stawiają dziś zajęty opór wojskom Hitlera na górze Titeron, ostatnim obronnym punkcie przed Atenami.

Berlin, 26 kwietnia. (UP). — Niemieckie zmechanizowane oddziały, prowadzone przez doborowe wojska szturmowe, znajdują się dziś w odległości zaledwie 25 mil od Aten, na które ciągną z dwóch stron po zajęciu Teb, jak głosił naziści.

Londyn, 26 kwietnia. (UP). — Upadek Aten jest spodziewany dziś lada chwilę, gdyż wojska brytyjskie stawiają Niemcom słaby opór jedynie przez straż tylną, aby dać więcej czasu do ewakuowania wojsk brytyjskich i greckich na wyspę Krete.

Gen. Wł. Sikorski Pracował 2 Dni w Niagara Falls

Niagara Falls, N. Y., 25-go kwietnia. (NPS). — Gen. Władysław Sikorski, premier polski i wódz naczelny polskich sił zbrojnych w Brytanii, zatrzymał się tu dwa dni, które spędził wraz z amb. J. Ciechanowskim na załatwianiu spraw urzędowych.

Włosi Grożą Atakowaniem Konwojów Stan. Zj.

Rzym, 25 kwietnia. (UP) — Pismo włoskie Il Popolo di Roma oświadczyło dziś, że włoskie i niemieckie łodzie podwodne będą atakować konwoje amerykańskie do Brytanii, jeśli Washington pośle je poprzez Atlantyk.

Włosi Grożą Atakowaniem Konwojów Stan. Zj.

Rzym, 25 kwietnia. (UP) — Pismo włoskie Il Popolo di Roma oświadczyło dziś, że włoskie i niemieckie łodzie podwodne będą atakować konwoje amerykańskie do Brytanii, jeśli Washington pośle je poprzez Atlantyk.

Włoski konwój do Atlantyku... Rzym, 26 kwietnia. (UP) — Wojska brytyjskie, które trzymają Tobruk w Libii, odparły znów atak wojsk niemieckich i włoskich, zadając im ciężkie straty, jak to w urzędowych sferach oznajmiono.

Włoski konwój do Atlantyku... Rzym, 26 kwietnia. (UP) — Wojska brytyjskie, które trzymają Tobruk w Libii, odparły znów atak wojsk niemieckich i włoskich, zadając im ciężkie straty, jak to w urzędowych sferach oznajmiono.

Premier Menzies Sławi Greków

Włoski konwój do Atlantyku... Rzym, 26 kwietnia. (UP) — Wojska brytyjskie, które trzymają Tobruk w Libii, odparły znów atak wojsk niemieckich i włoskich, zadając im ciężkie straty, jak to w urzędowych sferach oznajmiono.

Premier Menzies Sławi Greków

Włoski konwój do Atlantyku... Rzym, 26 kwietnia. (UP) — Wojska brytyjskie, które trzymają Tobruk w Libii, odparły znów atak wojsk niemieckich i włoskich, zadając im ciężkie straty, jak to w urzędowych sferach oznajmiono.

Premier Menzies Sławi Greków

Włoski konwój do Atlantyku... Rzym, 26 kwietnia. (UP) — Wojska brytyjskie, które trzymają Tobruk w Libii, odparły znów atak wojsk niemieckich i włoskich, zadając im ciężkie straty, jak to w urzędowych sferach oznajmiono.

Premier Menzies Sławi Greków

Włoski konwój do Atlantyku... Rzym, 26 kwietnia. (UP) — Wojska brytyjskie, które trzymają Tobruk w Libii, odparły znów atak wojsk niemieckich i włoskich, zadając im ciężkie straty, jak to w urzędowych sferach oznajmiono.

Juz Jutro Świąconka Koła Pań Przy Syndykacie Dziennikarzy Polskich

Dochód Będzie Obrócony Na Polski Fundusz Ratunkowy

Juz jutro odbędzie się dawno zapowiedziana wieczór, jako Polonia naszego miasta...



S. Niedzwiedzka, członkini komitetu. Solo śpiew, wykona młoda utalentowana Polka, panna Jadwiga Koponka, uczennica Rosy Raisy.

dolara są do nabycia u członkiń albo też przy kasie. Bilet wstępu uprawnia do przekąsek i smacznych dań świątecznych jak i do zabawy tanecznej...

Cały dochód ze świąconki zostanie oddany na polski fundusz ratunkowy, a mianowicie: na pomoc dla dziennikarzy polskich uchodźców z Polski...

Gdzie Iść Po Farby

Z nadejściem wiosny, kiedy każdy myśli o malowaniu swojego mieszkania, czy domu na zewnątrz...

COUPON for Goldblatt Bros. Hat cleaning and pressing services. Price: 27c.

Z Gminy 79-ej ZNP.

Posiedzenie Gminy 79-tej odbędzie się w następnym poniedziałku, 28-go kwietnia, w sali "Jedność" przy 23-ciej ul. i Whipple...

Notatki Miejskie

STAN POGODY

Dzisiaj jutro w Chicago i okolicy pogodnie i mała zmiana w temperaturze przy umiarkowanych wiatrach ze wschodu.

W stanie Illinois dzisiaj i jutro ogólna pogoda i mała zmiana w temperaturze.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 3-iej po południu — 53 stopnie; najniższa o godz. 5-ej rano — 41 stopni.

Wschód słońca o godz. 4:53; zachód o godz. 6:43. Zachód księżycy o godz. 6:56 wieczór.

KALENDARZYK

Dzisiaj sobota, 26-go kwietnia — Matki B. Dobrej Rady.

Jutro niedziela, 27-go kwietnia — Teofila, Zyty, Bogufla.

Pojutrze poniedziałek, 28-go kwietnia — Pawła, Witalisa, Zywislawa.

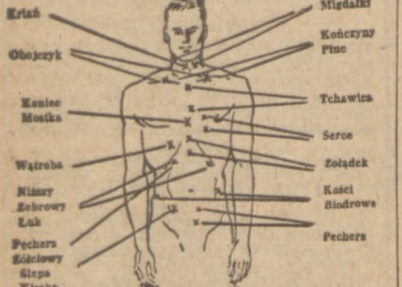
Nie zapomnijcie dzisiaj wieczorem przed udaniem się na spoczynek, posunąć wskazówek na zegarach o jedną godzinę naprzód.

Donosi nam zarząd Muzeum Fielda, że instytucja ta będzie w ciągu lata otwarta codziennie od godz. 9ej rano do 6ej po południu...

NA SEZON WIOSENNY polecamy kapelusze, koszule, krałaty oraz wszelką galanterię męską i chłopską.

Dwa duże piece stalowni Carnegie-Illinois Steel Company w okolicy Chicago zostały ostatnio zamknięte z powodu braku węgla.

CZY POTRZEBNA WAM Porada LEKARZA. Przyjdźcie Do Nas Po Bezpłatne DARMO Zbadanie



W ostatnich 20 latach tysiące ludzi przychodzili do naszej kliniki, a po krótkim leczeniu wracali do domu czując się znów dobrze i silni...

Wyjemy ubrania po \$21.50. "To Order". Mamy duży zapas spodni, które możecie dopasować do ubrania...

Joseph Wenc, lat 26, 2646 Rice ul., robotnik fabryczny, postrelony został, gdy wchodził do stacji policyjnej przy Racine ave.

Jak Cię widzą tak Cię piszą. Pierwocześnie kroju i wykończenia ubrania z materiałów zagranicznych...

Donosi nam zarząd Muzeum Fielda, że instytucja ta będzie w ciągu lata otwarta codziennie od godz. 9ej rano do 6ej po południu...

NA FUNDUSZ RATUNKOWY

- List of names and donation amounts for the relief fund. Total: \$526,030.17

WŁAŚCICIELE RESTAURACJI! Gotujcie czystym, chłodnym, wygodnym sposobem z pomocą

Elektrycznych Urządzeń Kontuarowych. Zainstalowanie elektrycznego kociołka do smażenia w głębokim tłuszczu...

ELEKTRYCZNE KOCIOLKI DO SMAŻENIA podnoszą dochód — zmniejszają straty. Dostaniecie fakty!

GOLDBLATT BROS. Chicago and Ashland Avenue. Taniści w Poniedziałek 28 Kwietnia — Skład Otwarty Od 9:30 Rano Do 6-iej Wiecz.

COUPON: Praktyczne Rzeczy Do Domu. 36-CAL. NIEBIELONY MUŚL — Z całych sztuczek 12 Jardów. BIELONE, OBRĘBIONE PO-SZEWKI—42x36 lub 45x36 8 za \$1.

COUPON: Oszczędźcie Na Tych Przydatnych Rzeczach. 17x34 Cali Wsiągające Ręczniki Pastelowe. Braki fabryczne. 12 za \$1.

COUPON: Same Szyjcie Odzież a Oszczędźcie! 39-Cal. Drukowane Rayon Materiały Rayon krepy, szantungi. 49c do 59c wartości. Pralne. Z całych sztuczek. 3 Jardy.

COUPON: Z NASZEGO DZIAŁU PŁOCIĘŃ I ROBÓTEK. 55x75 RAYON OBRUSY—Jednolity środek, kolorowy brzeg. Ładne, trwałe. 2 za \$1.

COUPON: NIEWYKŁE DOLAROWE WARTOŚCI! 59c PODUSZKI POKRYTE ADAMASZKIEM — Dobrze napełnione i ładne. Taniści. 2 za \$1.

Grid of 40 coupons for various food items: Dobry Smalec 8 1/2c, Jagnięcina 5 1/2c, Kiszona Kapusta 3 funty 10c, Hamburger 13 1/2c, Round Steak 21 1/2c, Żeberka 10c, Wątrobianka 12 1/2c, Więprzowe Kotlety 15 1/2c, etc.

DZIAŁ KUPIECKI

Gospodarza "Owłata Ludu Dokona Cudu." KOMITET KUPIECKI... KOMITET ROZWOJU Z. N. P.

Mamy w Chicago 4,193 Restauracji Bez Napojów Alkoholowych, 967 Restauracji z Napojami Alkoholowymi i 5,743 Karczem

W mieście Chicago, w 1939 roku, mieliśmy 4,193 restauracji bez napojów alkoholowych, które zrobiły \$85,830,000 obrotu...

Jakie Obroty Miały Karczmy? Z spośród 6,710 "drinking places", mamy 967 "drinking places with meals"...

Składów z opakowaną wodką i innymi napojami (packaged goods) mieliśmy 607, które należały do 455 właścicieli...

Ile Mieliśmy w Chicago Aptek? Wszystkich aptek w 1939 było 1,903, wśród których mieliśmy 1,558 aptek "with fountain"...

W następnym Dziale Kupieckim, we wtorek, dnia 29-go kwietnia, podamy listę o dziale odzieżowym, o meblach i o innych dziedzinach handlu w Chicago.

Jutro Koncert Filharmonii z Udziałem Pauli Zwane

Bogaty Program Artystyczny; Drużyny Śpiewacze Tak Świecie, Jak Też i Kościelne Zapowiadają Współdział

Jedyną, nadaję imprezę artystyczną na Polonii będzie jutro, w niedzielę, 27-go kwietnia, Koncert zasłużonego Chóru Filharmonia No. 20 Zw. Śp. Pol. Niezwykła ta impreza artystyczna jest urządzana ze współdziałaniem znakomitej śpiewaczki operowej panny Pauli Zwane.



PAULA ZWANE

Poniżej zamieszczony program koncertu przedstawia się bardzo bogato. Jest on najlepszym świadectwem ogromu pracy chóru i dyrygenta p. Z. Skubikowskiego...

Program:

- 1. "Ave Maria" — Arcadelt; "Do Matki" — Maklakiewicz-Skubikowski (1-sze wykonanie); "Alce Nademną Venus" — Mikolaj z Krakowa (1540) (1-sze wykonanie); "The Heavens Are Telling", Haydn — z oratorium "Stworzenie Świata" — Chór Filharmonia.

Sklamalam, To Karta z Życia Nieszczęśliwej Heleny — Już Dzisiaj w Teatrze Rosette, 2150 W. Cermak Road w Poblizu Leavitt Ulicy



Teatr ROSETTE wyświetla dla Polonii z południowych dzielnic miasta, a szczególnie z Annowa i Wolciechowa, silny, do serc przemawiający i ostro obraz z Polski, p. t. "SKLAMALAM"...

Z JADWIGOWA

Tow. Przyszłość Polski, Gr. 672 ZNP, urządza doroczny wiosenny bal, na którym odbędzie się sprzedaż parceli, a dochód z tego będzie użyty na fundusz ratunkowy dla Polski.

Tow. Kr. Wł. Jagiełły, Gr. 2206 ZNP, urządza doroczny wiosenny bal w sobotę, 26-go kwietnia, w sali Atlas, 1436 Cortez ul. (dawnej Emma).

Tow. W. M. G. Niegołęwskiego, Gr. 413 ZNP, urządza zabawę wiosenną w sobotę, 26-go kwietnia, o godzinie 7-ej wieczorem, w sali Pokackiego, 2110 North Damen ave.

Z Kazimierzowa

Tow. św. Izzydora Oracza, Grupa 406 Z. N. P. Odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, 27-go kwietnia, w sali parafialnej, przy Whipple ul. Początek o godzinie 2-jej po południu.

Z Phoenix - Harvey, Ill.

Gmina 125-ta ZNP, niniejszym zawiadamia wszystkich Delegatów i Delegatki, iż Zjazd Gminy odbędzie się dnia 27 kwietnia, w niedzielę, o godzinie 2-jej po południu w sali ob. Ciasnochy nr. 284 Seast 14th st., w Chicago Heights, Ill.

Czyś już pomógł z twoim projektem, abyś wstąpił do twojego Z. N. P.?

ZRUPTUROWANI

100% DOPASOWANIE ZAPEWNIONE Gwarantowane dopasowanie czynnicy 100% OCHRONIANIAJĄCYMI i 100 proc. POLEPSZAJĄCYMI stan rąpruty...

Sędzia Edward S. Scheffler Na Nowym Stanowisku



Widzimy powyżej sędziego Edwarda S. Schefflera, nowego szefa sądów municypalnych, który objął wczoraj to stanowisko...

Sędzia Edward Scheffler Zamianowany Został Szefem Sądu Muncypalnego

DLUGOLETNI SĘDZIA MIEJSKI PRZYCHODZI NA MIEJSCE ZMARLEGO SĘDZIEGO SONSTEBY

Sędzia Edward S. Scheffler, pełniący obowiązki sędziego miejskiego od roku 1930, został wczoraj zamianowany szefem sądów miejskich w miejsce sędziego Johna J. Sonstebya...

Sędzia Scheffler Składa Przysięgę



Widzimy powyżej Szefa Sądów Muncypalnych, sędziego Edwarda S. Schefflera, składającego przysięgę przy objęciu urzędu Szefa Sądów, na który został powołany.

1863 1941 Składajcie w First The First National Bank of Chicago DEARBORN, MONROE I CLARK ULICE

Lekarze

DR. SAMPOLINSKI Chirurg i Lekarz Lekarski Naczelny Z. N. P. Godziny: od 1 do 2:30 po poł. i od 7 do 8:30 wiecz. w środy i soboty

DR. L. SADLEK Lekarz 4158 ARCHER AVENUE Tel. Rezydencji: LAfayette 7781

Dr. LEWINSKI 1113 MILWAUKEE AVENUE Róg Cleaver Ulicy Telefon BRUNSWICK 5354

DR. J. E. ZAREMBA-CENTRAL HEALTH SERVICE Tel. Humboldt 6158 Medical Director and Associates

DR. ŻURAWSKI 1608 MILWAUKEE AVENUE (NORTH I DAMEN) 12ta do 2ej—6ta do 8ej prócz środy wieczorem

DR. Romuald O. Ostrowski 5434 Hohman Ave., Hammond, Ind. Telefon HAMMOND 455

DR. W. A. KUFLEWSKI LEKARZ-CHIRURG 1660 West Division St., Chicago — Bliisko Metropolitan "L" Station

DR. JÓZEF F. KONOPA Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie OFIS: 1628 W. DIVISION ST. Naprzeciw N. Marshfield Ave.

NAJMNIEJSZA RUPTURA Jest Niebezpieczna Obstał sobie pas wprost z fabryki! Najnowsza konstrukcja, nadzwyczaj lekka i wygodna.

A. DIADUL & SONS 119 N. Wells Street, niedaleko Randolph Ulicy Telefon STAt 3371

Z Pullman Towarzystwo Korony Polskiej, gr. 1457 ZNP, urządza zabawę dla zespołu piłki siatkowej, przy grupie 1457 ZNP, który wygrał pierwsze miejsce w okręgu 12-tym drugi rok z rzędu.

POGO CIERPIĘĆ NA NOGI DR. BŁASZYŃSKIEGO Lekarstwa do nabycia w aptekach P o m o s a Wani

OPTOMETRYŚCI DR. W. Sowiński Optometrysta Gruntowna Examinacja Oczu i Dobre Okulary

DR. F. M. STAPIŃSKI Optometriści NAUKOWE BADANIE OCZU I PRZYPISYWANIE OKULARÓW

DR. A. WARCHAŁOWSKI OPTOMETRYSTA Examinacja Oczu—Dopasowanie Okularów

DR. F. M. STAPIŃSKI Optometriści NAUKOWE BADANIE OCZU I PRZYPISYWANIE OKULARÓW

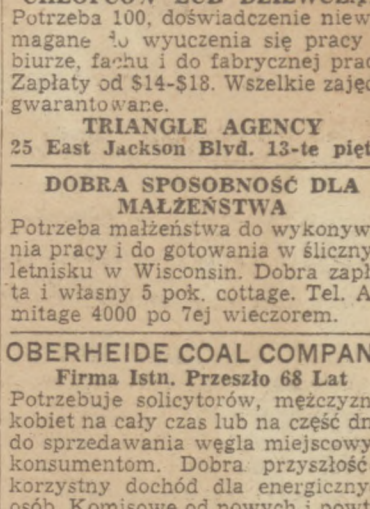
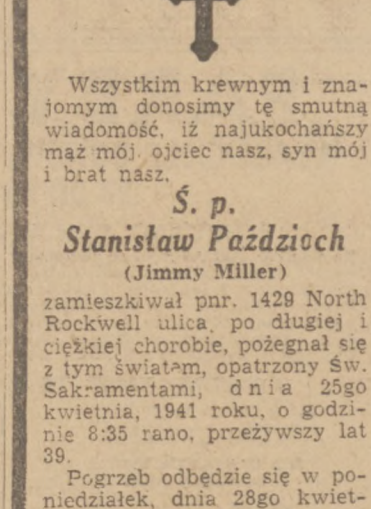
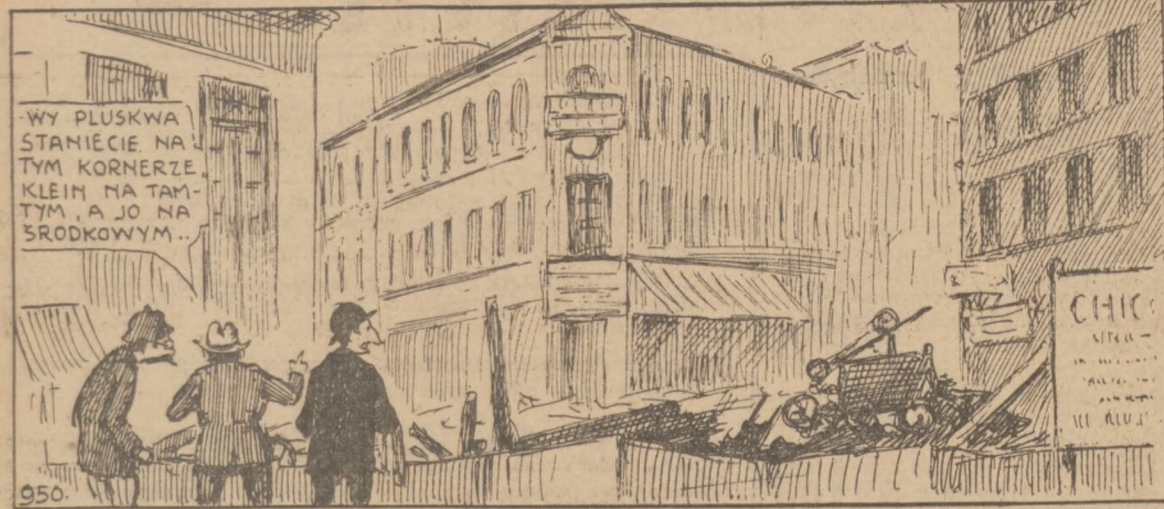
DR. A. WARCHAŁOWSKI OPTOMETRYSTA Examinacja Oczu—Dopasowanie Okularów

BARTEK BIEDA

Czaty się rozpoczęły...

W. KRASSOWSKI

PRACA



Zabawa Kostkowo-Karciana Gminy 120-ej Zw. Nar. Pol.

Gmina 120 ZNF, widząc wzmaga- jącą się stale potrzebę niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom bez- prawnia hitlerowskiego, postanowiła w tym celu urządzić wielką Zabawę Kostkowo - Karciana, która odbędzie się dnia 16-go maja, w Sokolni pnr. 1062 N. Ashland Ave.

Kalendarzyk Posiedzeń

Niedziela, 27-go Kwietnia
Tow. M. B. N. Pomocy, gr. 1333 ZNF, odbędzie posiedzenie kwartalne w niedzielę, 27-go kwietnia, o godzinie 2-jej po południu, na sali zwykłych posiedzeń, przy parafii św. Trójcy.

Koło Pań przy Klubie Weteranów Wojny Światowej odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 27-go kwietnia, o godz. 2:30 po południu w sali Lenchara, 1057 N. Wolcott ul. Po posiedzeniu święcanka i rozdanie 2 wartościowych przedmio-

Najlepiej i Najładniej Zalatwi Wam Pogrzebową Obsługę
W. M. POMIERSKI
Gdziekolwiek mieszkaacie U- dajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci U- dajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci U- dajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci

LISOWSKI, Pogrzebowy
W razie wypadku pożyczka pięcioletnia na zakupienie loty i oszacowanie kosztów pochówku.
1137 Noble ul.
TEL. ARMITAGE 3271

ARTYSTYCZNE NAGROBK I POMNIKI
Ustawiamy na Wszystkich Cmentarzach
W. WALEWSKI
6550 Milwaukee Ave.
Blisko Cment. św. Wojciecha
Telefon
Newcastle 4902

Zawiadomienie
Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra nasza
ś. p. Paulina Reguła
(Z DOMU WOJTON)
Zamieszkiwała pod nr. 831 N. Winchester ulica, po długiej i ciężkiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia, 1941 r., o godzinie 7:50 wieczorem, w średnim wieku.

Podziękowanie
Cieżkim bólem serca do- tknięty po stracie najukochań- szej żony mej i matki naszej
ś. p. Franciszki Smulczyńskiej
składamy nasze serdeczne pod- dziękowanie wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym za wzięcie udziału w po- grzebie.

Poniedziałek, 28 Kwietnia
Tow. Giewont, gr. 2673 ZNF, od- będzie nadzwyczajne posiedzenie w

ś. p. Antoni J. Gorczak
Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz
Zamieszkiwał pnr. 4938 So. Hermitage Ave., po nieszczęśliwym wypadku, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakra- mentami, dnia 23-go kwietnia 1941 r., o godzinie 4:45 po po- łudniu, przeżywszy lat 33.

ś. p. Marianna Mikrut
człon. Różnica Świętego, Tow. Matki Boskiej Tuchowskiej Nr. 443 Z.P.R.K. i Security Benefit Ass'n Freedom Council Nr. 3506, zamieszkiwała pnr. 1803 W. 19th St., po krótkiej ciężkiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia, 1941 r., o go- dzinie 3:10 rano, w średnim wieku.

ś. p. Jan Kamiński
zamieszkiwał pnr. 5417 S. Talman Ave., przy nieszczęśliwym wypadku, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakra- mentami, dnia 25-go kwietnia, 1941, około godziny 4:15 rano.

ś. p. Marianna Horan
człon. Tow. Króla Jana Sobie- skiego, Gr. 2431 ZNF, Tow. Najsw. Rodziny, 831 Z.P.R.K., po ciężkiej długiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia 1941, o godzinie 11:50 w nocy, w średnim wieku.

IN MEMORIAM
Dzisiaj, w sobotę, dnia 26-go kwietnia, 1941, przypada pierwsza rocznica śmierci ukochanego męża mojego,
ś. p. Adama Boszko
Kryje Cię ziemia
Kamień Cię gniecie
Ty drogi mój jesteś niezapomniany
I zawsze miłe wspomniany.

ś. p. Bogusław Neuman
Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż i szwagier nasz,
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28-go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 5325 Ful- lerton Ave., do kościoła Św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha, na parceli familijna.

ś. p. Marianna Serwa
człon. Różnica św. i Tow. św. Józefa Nr. 314 Z. P. R. K., za- mieszkiwała pnr. 1213 S. Jack- son ul. w North Chicago, Ill., po ciężkiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia, o godzinie 5:25 po południu, przeżywszy lat 54.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz.
ś. p. Stanisław Paździuch
(Jimmy Miller)
zamieszkiwał pnr. 1428 North Rockwell ulica, po długiej i ciężkiej chorobie, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia, 1941 roku, o godzi- nie 8:35 rano, przeżywszy lat 38.

DOBRA SPOSOBNOSC DLA MALZENSTWA
Potrzeba malżenstwa do wykonywa- nia pracy i do gotowania w ślicznym letniku w Wisconsin. Dobra zapła- ta i własny 5 pok. cottage. Tel. Ar- mitage 4000 po 7ej wieczorem.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i bratowa nasza,
ś. p. Weronika Matuszewska
po długiej ciężkiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia, 1941 roku, o godzinie 2:45 rano, w kwie- cniu wieku.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz
ś. p. Jan Kamiński
zamieszkiwał pnr. 5417 S. Talman Ave., przy nieszczęśliwym wypadku, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakra- mentami, dnia 25-go kwietnia, 1941, około godziny 4:15 rano.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza
ś. p. Marianna Horan
człon. Tow. Króla Jana Sobie- skiego, Gr. 2431 ZNF, Tow. Najsw. Rodziny, 831 Z.P.R.K., po ciężkiej długiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia 1941, o godzinie 11:50 w nocy, w średnim wieku.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz
ś. p. Jan Kamiński
zamieszkiwał pnr. 5417 S. Talman Ave., przy nieszczęśliwym wypadku, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakra- mentami, dnia 25-go kwietnia, 1941, około godziny 4:15 rano.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza
ś. p. Marianna Horan
człon. Tow. Króla Jana Sobie- skiego, Gr. 2431 ZNF, Tow. Najsw. Rodziny, 831 Z.P.R.K., po ciężkiej długiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia 1941, o godzinie 11:50 w nocy, w średnim wieku.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz
ś. p. Jan Kamiński
zamieszkiwał pnr. 5417 S. Talman Ave., przy nieszczęśliwym wypadku, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakra- mentami, dnia 25-go kwietnia, 1941, około godziny 4:15 rano.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza
ś. p. Marianna Horan
człon. Tow. Króla Jana Sobie- skiego, Gr. 2431 ZNF, Tow. Najsw. Rodziny, 831 Z.P.R.K., po ciężkiej długiej chorobie, poznała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 25-go kwietnia 1941, o godzinie 11:50 w nocy, w średnim wieku.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz
ś. p. Jan Kamiński
zamieszkiwał pnr. 5417 S. Talman Ave., przy nieszczęśliwym wypadku, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakra- mentami, dnia 25-go kwietnia, 1941, około godziny 4:15 rano.

Wszystkim krewnym i zna- jomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz
ś. p. Jan Kamiński
zamieszkiwał pnr. 5417 S. Talman Ave., przy nieszczęśliwym wypadku, poznał się z tym światem, opatrzony Św. Sakra- mentami, dnia 25-go kwietnia, 1941, około godziny 4:15 rano.

BERHEIDE COAL COMPANY
Firma Istn. Przeszło 68 Lat
Potrzebuje solicytorów, mężczyzn i kobiet na cały czas lub na część dnia do sprzedawania węgla miejscowym konsumentom. Dobra przyszłość i korzystny dochód dla energicznych osób. Komiso we od nowych i powta- rzających się kont. Stale zajęcie przez cały rok. Zarobki omówimy gdy zgłoszicie się. 1335 West Poto- mac Ave. Brunswick 3300.

CHŁOPCÓW i mężczyzn—doświad- czenie nie wymagane—do pracy w biurach, warsztatach, fabrykach, sprzedaży przyb. elektrycznych—do nauki fachu. Damy wam zajęcie, które wam przypadnie do gustu i w którym osiągniecie powodzenie. Za- platy od 35 do 75c za godzinę. Bu- reau Employment Service, 25 E. Jackson, Pokój 1608.

KRAWCA mówiącego po angielsku do zarządzania małym zakładem. Pensja i komisowe. Y. M. C. A. 1821 W. Division St.

POTRZEBNA filler wiper, sealer, sander, rubber, z doświadczeniem przy szafkach radiowych, dobre, stałe zajęcie. 2512 S. Damen, 4te piętro.

POTRZEBNA doświadczony Ruber i Sander do zakładu malowania samochodów. 4926 W. Madison st.

MEZCZYZN do powożenia taxi cabs. Złoti się Checker Taxi Company, 1401 West Jackson Blvd.

CHŁOPCÓW, 17 i wyżej, Niezono- nych. Truck helpers, stock boys. Zgł. się do Employment Office, 316 pie- tro, Marshall Field & Co. State bldg. Randolph.

POTRZEBNA zaraz 2 agentów real- nościowych, którzy mówią po an- gielsku i po polsku. Można zaraz zacząć pracować, musza mieć wła- sne auta. Z. Bartkowiak, 1351 N. Ashland ave.

CHŁOPCÓW bez doświadczenia do pracy w fabryce. Podać wiek, wy- kształcenie, wzrost i wagę. Pasać do Nachman Spring Filled Corp., 2030 N. Kolmar.

POTRZEBNA doświadczony Ruber i Sander do zakładu malowania samochodów. 4926 W. Madison st.

NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ

JOHN O. SYKORA, 2411 S. 52nd Ave., Telephone Cicero 453

BARDZO CZYNNY ORGANIZACJA Gdzie Możecie Nabyć Podobne Tanioci Jak Nasze? Mamy Najlepsze Posiadłości Do Sprzedania! Które z Nich Wolicie?

180 receptów za zapłacony czynsz czy ładny dom, wypłacony i wolny od długów w 15 latach. Którykolwiek z naszych dziesięciu DOSWIADCZONYCH sprzedawców chętnie pokaże wam BEZ ZADNEGO zobowiązania którąkolwiek posiadłość którą mamy na naszej liście i obsłuży was szybko, inteligentnie i grzecznie.

Table with 2 columns: Address and Price. Includes listings like 60th Ct. bl. 23rd St. 5 Pok. mur. bung. \$5850.

Table with 2 columns: Address and Price. Includes listings like Pórn. Zach. róg Clinton Ave. i 15th St. 5 pok. bung. \$5750.

Table with 2 columns: Address and Price. Includes listings like Millard Ave. bl. 25th St. 5 i 5 pok mur. \$6600.

DARMO! DARMO! Czy otrzymaliście naszą najnowszą BEZPŁATNĄ listę PRAWDZIWYCH realnościowych tanioci? Jeżeli nie, możecie ją otrzymać na żądanie Nie 10, 15 lub 50 wylicznych posiadłości, lecz 350 wylicznych posiadłości znajdujących się do naszego biura po...

JOHN O. SYKORA, 2411 S. 52nd Ave., Telephone Cicero 453. BARDZO CZYNNY ORGANIZACJA Gdzie możecie nabyć podobne tanioci jak nasze? Porównajcie nasze ceny z innymi a przekonacie się, że oszczędzicie WIELE czasu i pieniędzy

PSY I ZWIERZĘTA, KURCZĘTA, KANARKI, ASEKURACJA, BONDY I MORGECZE, KUPUJEMY morgceze za proc. placonym albo nieplaconym, realnościowe bondy, certyf. i słocke.

A. W. WANER & CO. ASEKURACJE, 758 INSURANCE EXCHANGE BLDG., 175 W. Jackson Boulevard, Telefon WABash 3410 CHICAGO

WEGLE

POCAHANTAS Mine Run \$7.90, West Kentucky Egg \$6.65, Illinois Egg \$5.85, Franklin County Egg \$7.85, Millers Creek Egg lub Lump \$9.80, opozco podatku. Telefonować Yards 0603.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ do wynajęcia dla kobiety albo wspólne mieszkanie. 5737 S. Laflin.

DO WYNAJĘCIA wielki pokój dla paniąki albo pracującej niewiasty, można gotować. 1918 N. Wood Ul.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA, SKLEPY I GARAZE, w każdej dzielnicy miasta Chicago duże, małe, piecem lub centralnie ogrzewane.

BIURA REALNOŚCIOWEGO ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI, 1514-20 W. DIVISION UL. Telefon Armitage 0700

SKŁAD na przedsiębiorstwo w dobrej okolicy do wynajęcia. Informacje w groszarni, 1107 Cleaver St. róg Division.

DO WYNAJĘCIA piękna w narożnikowym budynku. Dobre położenie. 4 pokoje z tyłu, ogrzewane. 2637 N. Central av.

ROZMAITE, BACZNOŚĆ BYZNESMANI, Piekarze, rzemieślnicy, groszarnicy, wszelkiego rodzaju szkła, porcelana, koszyki, obrázky i wiele innych rzeczy na prezenty. 2347 N. Western Ave.

REPERACJE, NAPRAWA maszyn do szycia w waszym domu \$1.00, Rockwell 2351.

REPERACJE, Telefonujcie: MONroe 5346, Po Fachowe i Gwarantowane Reperacje Motorów Elektrycznych

REPERACJE, MICEK RADIO, expert reperacja gwarantowana, niskie ceny, szybka obsługa. 3050 Milwaukee. Albany 6664

KONTRAKTORZY

BUDOWANIE, naprawa i przeróbki. Latwe splaty, Pensacola 3292.

MICHAŁ M. OLSZEWSKI, MALARZ I DEKORATOR, Wykonuje wszelkie prace w zakresie malarskim na nowych i starych budynkach, wewnątrz i zewnątrz.

KONTRAKTOR, Ciesielski buduje, reperuje, powiększa, przerabia, modernizuje domy i poroczce. B. Ziemiński, Tel. Armitage 4526.

Reperujemy i Kładziemy NOWE DACHY, Jeśli chcecie mieć dobry i trwały dach, przyjdźcie do najstarszej polskiej firmy, istniejącej w Chicago 40 lat.

Progress Roofing Co., 1632 W. DIVISION STREET, ARMITAGE 2945

Licencjonowany House - Mover KONTRAKTOR, Wykonuje prace. Podnosi i przeprowadza domy, prostuje podłogi.

Alliance Plumbing Heating and Repairing, KONTRAKTOR PLUMBIARSKI, Ogólne Reperacje i Przeróbki

Nowe Dachy, Pokrywanie dachów żwirkową i gotową papą oraz roboty blacharskie.

Reperujemy i Kładziemy NOWE DACHY, Wykonujemy wszelkie roboty blacharskie

WM. B. GAJEWSKI, LICENCJONOWANY KONTRAKTOR, Oferujemy bezpłatnie podmurówki, plany na nowe domy, przeróbki, murywane garaże, fufogowanie, oraz wszelkie roboty murarskie i cementowe.

KONTRAKTOR BUDOWNICZY J. W. GOLANKA, Przerabiamy Store Fronts oraz wszelkie roboty budowlane wykonujemy po najniższych cenach

AUTOMOBILE

FORDS, '39 Ford D. L. Tud. Radio, Ogrzewacz. \$395, '38 Ford 5-osob. Sedan, w doskonałym stanie. \$295

CHEVROLET SKŁAD, 940 Milwaukee Avenue, Otwarte Wczorami i w Niedziele

LOGAN SQUARE BUICK, Steve Barrett, Pres., 25 years with Buick

'40 BUICK Club Coupe, 5 \$699, '40 MERCURY sed. radio, ogrzewacz, 2 drzwi, czarna kolor. czysty

KONTRAKTORZY, BUDOWNICZY B. WIELGOSZ I SYN, Budujemy nowe domy, garaże i poroczce

KONTRAKTOR BUDOWNICZY S. SZUMIGALSKI, 4610 S. Komensky Avenue, Telefon Virginia 1186

KONTRAKTOR PRZERABIA, buduje, wznosi, garaże, ogólnie prace, dachy, charyzmy, Hajost i Gawenda, 4428 S. Washtenaw Ave., telefon Yards 3620.

BUDULEC, 2759 S. KEDZIE AVE., Tel. Lawndale 2630

KUPUJĄC Z ZAUFANIEM, ALLIED LUMBER CO., BUDULEC - DRZWI - OKNA, FINANSUJEMY-DOWOZIMY

OSRODEK ZDROWIA, NIGDALKI usunięty za \$13.50, POŁOG w szpitalu \$50, HEMOROIDY, 1 dzień w szpitalu \$15

NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ

CZY WIDZIELIŚCIE PODOBNE TANIOCI? Przyjdźcie, Porównajcie Ceny - A Także Ich Jakość



MODEL A FORDS, 2 Door, 4 Door Coupes, Już od \$25, 1934 FORD, Bardzo Dobre Jedzie, Tylko... \$45

1935 CHEVROLET, Town Sedan, Tylko... \$85, 1933 PLYMOUTH, Coupe, Wakacyjna, Tanioci... \$45

Finansujemy WPA., NAJNIZSZE RYTY FINANSOWANIA, '39 La S. tk. sed. \$345, '38 Ford 4-dr. sed. \$295

KONTRAKTORZY, 2919 W. MADISON, 2755 W. MADISON

F-E-L-Z, 1132 DIVERSEY, Skład Słynny od 21 Lat ze Swych Tanioci w Tym Miejscu, Oferuje

BUICK '33, 6 osobowy coupe... \$65, Nash '35, Sedan, overdrive... \$135, Dodge '36, Sport Coupe-R. i O... \$195

KONTRAKTOR PRZERABIA, buduje, wznosi, garaże, ogólnie prace, dachy, charyzmy, Hajost i Gawenda, 4428 S. Washtenaw Ave., telefon Yards 3620.

F-E-L-Z, 1132 DIVERSEY, "Dziennik Związkowy", najlepiej informuje w sprawach polskich swych czytelników jako największe polskie pismo w Ameryce.

NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ NA SPRZEDAŻ

PACKARDS NADCHODZI LATO, DOSTĄCIE PACKARD PRZYJDZIE DZISIAJ

Mamy kilka mało ujeżdżonych Packards, które wam dadzą wiele mił wygodnej jazdy bez żadnych kłopotów.

WIELCE ZNIŻONE CENY DO WYBORU 150 WSZYSTKIE MODELE I STYLE KORPUSÓW, Geny Od \$50 Wzwyż

PACKARD - SOUTH SHORE, 1441 E. 75th, MID. 7272, CHICAGO, ILL., Otwarte Wczorami i w Niedziele.

Bez Żadnej Wpłaty Bez Procentu, Bez Należności za Kredyt Bez Splat aż do Czerwca

Mutual Auto Sales, 2654 West Madison Street, Nevada 8488, Otwarte Wczorami i w Niedz.

1936 OLDSMOBILE 6 cylindrowy, 5 osobowy sedan, w doskonałym stanie, opony jak nowe, \$150.00, \$10.00 wpłaty, 18 mies. do wypłacenia. 2347 W. North Ave.

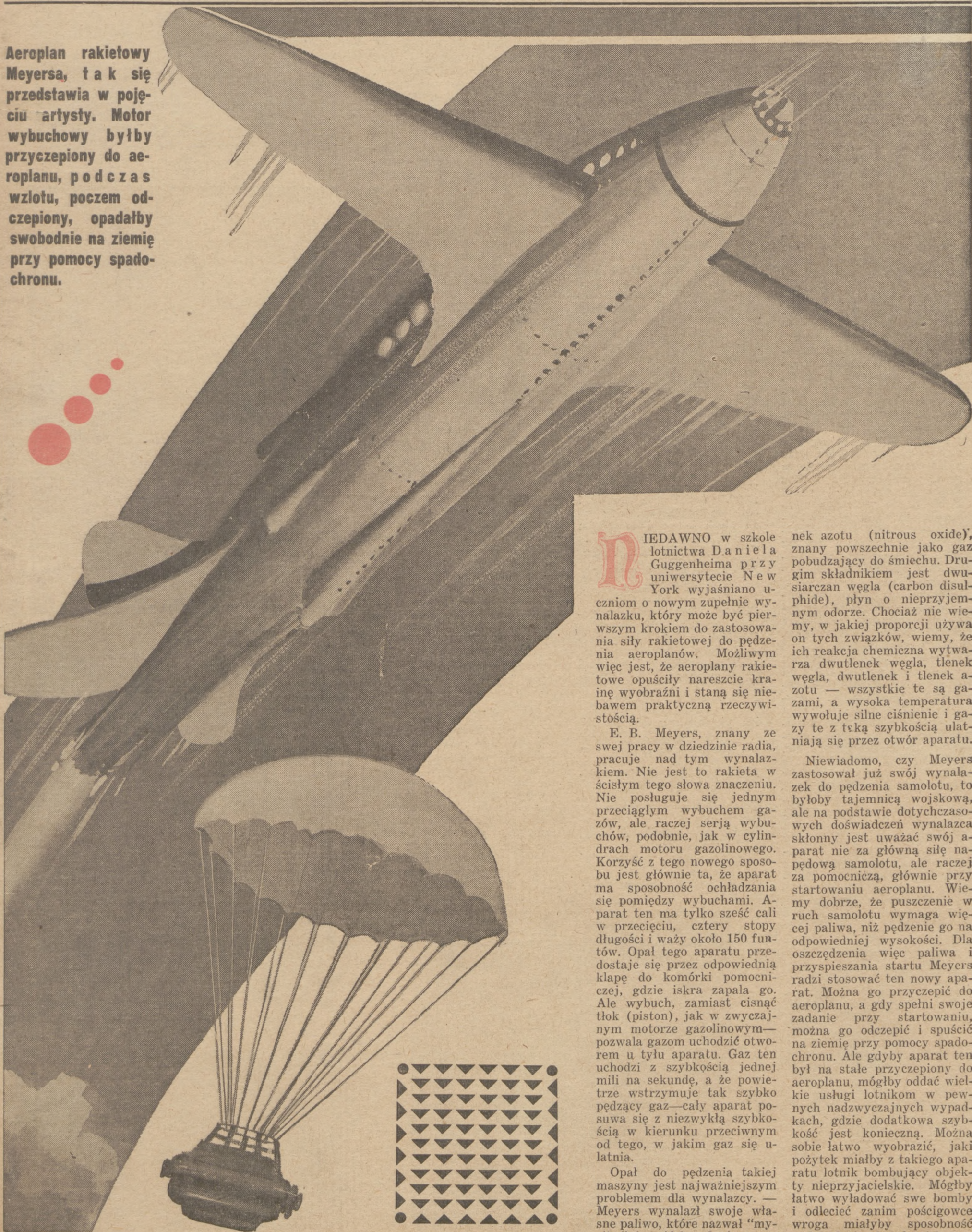
1938 BUICK 4-Drzwikowy De Luxe Special Sedan, Radio i Ogrzewacz, Wielka tanioci, Tel. Graeland 1260, 1804 W. Irving Park Blvd.

BADZIE ROZTPRNI! Nie Płacicie Detalicznych Cen Kupicie Sobie Samochód Wprost Od COOK COUNTY DISTRIBUTORS

Oszczędzicie \$100 do \$500 Oszczędzacie Tyle He Wynosi Zysk Detalisty Cook County Distributors, największa BEZPOŚREDNIA dystrybucja autobusów w Stanach Zjednoczonych, oferuje każdemu nabywcy zadziwiająco tanioci jakich nie może zafacować żaden DETALICZNY skład samochodowy! Tutaj! MIEJĘCIE W YCIEU sposobność nabycia dobrego samochodu za sensacyjnie niskie, stanowiąc nierówną cenę!

Czy Raketowy Samolot?

Aeroplan raketowy Meyersa, tak się przedstawia w pojęciu artysty. Motor wybuchowy byłby przyczepiony do aeroplanu, podczas wzlotu, poczem odczepiony, opadałby swobodnie na ziemię przy pomocy spadochronu.



NIEDAWNO w szkole lotnictwa Daniela Guggenheima przy uniwersytecie New York wyjaśniano uczniom o nowym zupełnie wynalazku, który może być pierwszym krokiem do zastosowania siły raketowej do pędzenia aeroplanów. Możliwym więc jest, że aeroplany raketowe opuściły nareszcie krainę wyobraźni i staną się niebawem praktyczną rzeczywistością.

E. B. Meyers, znany ze swej pracy w dziedzinie radia, pracuje nad tym wynalazkiem. Nie jest to rakietą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie posługuje się jednym przeciągłym wybuchem gazów, ale raczej serją wybuchów, podobnie, jak w cylindrach motoru gazolinowego. Korzyść z tego nowego sposobu jest głównie ta, że aparat ma sposobność ochładzania się pomiędzy wybuchami. Aparat ten ma tylko sześć cali w przecięciu, cztery stopy długości i waży około 150 funtów. Opał tego aparatu przedostaje się przez odpowiednią klapę do komórki pomocniczej, gdzie iskra zapala go. Ale wybuch, zamiast cisnąć tłok (piston), jak w zwyczajnym motorze gazolinowym—pozwała gazom uchodzić otworem u tyłu aparatu. Gaz ten uchodzi z szybkością jednej mili na sekundę, a że powietrze wstrzymuje tak szybko pędzący gaz—cały aparat posuwa się z niezwykłą szybkością w kierunku przeciwnym od tego, w jakim gaz się ułatnia.

Opał do pędzenia takiej maszyny jest najważniejszym problemem dla wynalazcy. — Meyers wynalazł swoje własne paliwo, które nazwał "myrite," i wniósł podanie o patent na ten środek. Jednym z jego składników jest podtle-

nek azotu (nitrous oxide), znany powszechnie jako gaz pobudzający do śmiechu. Drugim składnikiem jest dwusiarczan węgla (carbon disulphide), płyn o nieprzyjemnym odorze. Chociaż nie wiemy, w jakiej proporcji używa on tych związków, wiemy, że ich reakcja chemiczna wytwarza dwutlenek węgla, tlenek węgla, dwutlenek i tlenek azotu — wszystkie te są gazami, a wysoka temperatura wywołuje silne ciśnienie i gazy te z taką szybkością ułatniają się przez otwór aparatu.

Niewiadomo, czy Meyers zastosował już swój wynalazek do pędzenia samolotu, to byłoby tajemnicą wojskową, ale na podstawie dotychczasowych doświadczeń wynalazca skłonny jest uważać swój aparat nie za główną siłę napędową samolotu, ale raczej za pomocniczą, głównie przy startowaniu aeroplanu. Wiemy dobrze, że puszczenie w ruch samolotu wymaga więcej paliwa, niż pędzenie go na odpowiedniej wysokości. Dla oszczędzenia więc paliwa i przyspieszenia startu Meyers radzi stosować ten nowy aparat. Można go przyczepić do aeroplanu, a gdy spełni swoje zadanie przy startowaniu, można go odczepić i spuścić na ziemię przy pomocy spadochronu. Ale gdyby aparat ten był na stałe przyczepiony do aeroplanu, mógłby oddać wielkie usługi lotnikom w pewnych nadzwyczajnych wypadkach, gdzie dodatkowa szybkość jest konieczną. Można sobie łatwo wyobrazić, jaki pożytek miałyby z takiego aparatu lotnik bombujący obiekty nieprzyjacielskie. Mógłby łatwo wylądować swe bomby i odlecieć zanim pościgowce wroga miałyby sposobność podniesienia się z lotniska.

(Dokończenie na str. 3-ej)

STEFAN CZARNIECKI — Rycerz Bez Skazy

(Dokończenie).

TYMCZASEM karta powożenia odwraca się w naszą stronę. Jan Kazimierz zawiera przymierze z cesarzem niemieckim, który zobowiązuje się przyjść nam z pomocą. Chmielnicki odstępuje Szwedów, a król duński rozpoczyna z nimi wojnę. Rakoczy pobity prosi o pokój. Elektor Brandenburski zobowiązuje się opuścić króla szwedzkiego, a nawet wystąpić przeciwko niemu, w zamian jednak za zwolnienie go z obowiązków składania holdów lenniczych z Prus Królewskich. Nadchodzi koniec triumfów szwedzkich.

Karol Gustaw jest zmuszony pospieszyć do Szwecji, by z powodzeniem walczyć z królem duńskim, któremu na pomoc posyła Jan Kazimierz Czarnieckiego. Ten, w pogoni za Szwedami przebywszy dwukrotnie ze swą kawalerią wpław cieśninę morską, okrył się nieśmiertelną sławą. Uczestnik kampanii duńskiej Jan Chryzostom Pasek w swych "Pamiętnikach" ślicznie opisuje, jak to pułki polskie, przeżegnawszy się i za kołnierza zatknawszy pistolety a ładownice uwiązawszy u szyi, spuścili się na koniach w morze i jeszcze nie dopłynęły do brzegu, kiedy Szwedzi pewni, że im broń zamokła, zaczęli do nich strzelać. Na to, co która polska chorągiew na brzeg wyskoczy, zaraz ze strzelb pali i zabija. Wtedy Szwedzi w nogi, a ci, których wzięto do niewoli, mówili potem: "Rozumieliśmy, żeście diabli nie ludzie".

Jeszcze wojna ta się nie skończyła, gdy Moskwa wraz z Kozakami wpadła znów w granice Polski. Na rozkaz królewski Czarniecki rzuca Danję i spieszy na nowego wroga, aby go wspólnie z hetmanem Sapiehą pobić. W roku następnym, mając już lat 70, przeprowadza się przez rzekę Dniepr i rozбивa wojska moskiewskie.

W uczczeniu tych wszystkich zasług Czarnieckiego, zostaje urządzony triumfalny wjazd Wodza do Warszawy, dnia 7 czerwca 1661 r., po którym wobec zgromadzonych senatorów i posłów, rzuca on do stóp monarszych 115 zdobytych sztandarów. Hetman wielki koronny wygłasza mowę o wielkich jego zasługach, a król nadaje mu dziedziczne starostwo tykocińskie.

Lecz kłeski zadane Moskwie nie powstrzymały jej jednak od nowego najazdu. I znów sędziwy wódz musi iść w pole, aby zdobywać nowe listki wawrzynu do swego wieńca sławy. Zbuntowani Kozacy wszczęli znów rebelię. W walnej bitwie przy zdobywaniu Stawiszyna otrzymuje Czar-

niecki ciężką ranę, która staje się dlań śmiertelną.

Na prośby przyjaciół opuścił wojska, aby poddać się kuracji i wieziony w sankach, a następnie niesiony na noszach zbliża się do Lwowa. W drodze konny posłaniec królewski wręcza mu tak spóźnioną pełną buławę koronną. Umierający rycerz powiedział z goryczą: "Zawsze się tego spodziewałem, że mi król da buławę na ten czas, kiedy ja ustanie wojować". W kilka dni potem 16go lutego 1665 r. w miasteczku Sokolówce pod Brodami Stefan Czarniecki zakończył swe pełne trudów, poświęcenia i bohaterstwa życie.

Stefan Czarniecki — wódz najwyższej miary, nie protekcji możliwych, lecz tylko wrodzonym, niesłychanym zdolnościom i całkowitemu oddaniu się rzemiosłu rycerskiemu zawdzięcza swą karierę. To też do historii przeszły słowa, które zwykł był mawiać o sobie: "Ja nie z roli, ani z soli, ale z tego co mnie boli, wyrosłem".

Jego pogarda śmierci, nieustraszona odwaga, brawurowa, kawalerska fantazja, jego śmiałość, trafność i szybkość decyzji, impet w ruchach, nieugięta, wytrwała, sugestywna wola i umiejętność wydobywania tych samych cnót z żołnierzy — budziły podziw ogólny. Do ataku szedł zawsze pierwszy, dlatego też był i tylekroć ranny. W zwycięstwo zawsze wierzył i umiał z niego skorzystać. Żołnierze, dla których był surowy, ale sprawiedliwy, uwielbiali go. "Kochany wódz — oto słowa Paska — "wojska nigdy nie tracił daremno, umiał je konserwować, a gdy czasami nadwreżył, umiał je naprawić i chlebem nakarmić... Imię jego niech żyje, jako ozdoba świata, cnoty i wieczności".

POŻEGNANIE HETMANA Z RUMAKIEM

Zadrzał stępek u złobu powolny

Wzniósł na łożu głowę Hetman polny.

— Wprowadźcie go! — skinął na husarzy.

I wnet "biały" po izbie się waży,

Na pierś starca kładzie łeb swój suchy,

(A obydwaj biali, jak dwa duchy).

Śmiał się hetman, jak dzieciak szczęśliwy,

Tuląc ręce między śniegi grzywy:

— "O mój biały"... A biały, spokojnie

Zda się z panem rozmawiać o wojnie.

A. Czajkowski.

CZARNCA

Czarnea, dawna siedziba wielkiego wodza posiada po nim pamiątkę w postaci ufundowanego przezeń kościoła. W kaplicy nad głównymi drzwiami znajdująca się tablica opiewa, że: "Czarniecki, po oswojeniu swej ojczyzny, dłonie, krwią nieprzyjaciół zbroczone, w wapnie obmywszy, na podziękowanie Bogu kościół ten stawił."

Gdy po rewolucji rosyjskiej nastąpiły czasy bardziej wolnościowe, odbył się w Czarnicy, w roku 1907 olbrzymi pochód narodowy, ku czci Hetmana, podczas którego poświęcono tablicę pamiątkową. W roku 1935 został wzniesiony w kościele pomnik — grobowiec Hetmana, zaś w roku 1936 odbyły się we wrzeniu wielkie uroczystości ogólnonarodowe z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

* * *

Podane na tej stronie ilustracje dają wyobrażenie, jak się dziś przedstawia ta cenna pamiątka po wielkim bojowniku o wolność i całość Polski.

KAPELUSZ I CHARAKTER

Prezes angielskiego Związku sprzedawców kapeluszy męskich, który jest sam właścicielem wielkiego magazynu kapeluszy, wystudował psychologię swoich klientów.

Wyniki dały powód do następujących wniosków: a) mężczyzna, który wkłada kapelusz prosto i równo — to człowiek zasługujący na zaufanie, o solidnym charakterze; b) Ludzie, którzy noszą kapelusz na bakier, nasunięty na lewe ucho — są to lekkoduchy, rozrzutnicy, karciarze, oszuści i uwodziciele; c) Mężczyźni, którzy noszą miękkie czarne, filcowe kapelusze, to najlepsi mężowie i wogóle idealny typ człowieka.

ELEKTRYCZNE TAKSÓWKI

Na ulicach Paryża ukazały się małe automobile, pędzone bateriami elektrycznymi. Są to po większej części taksówki. Szoferzy nabijają baterie prosto przez włączenie drutów od baterii do kontaktów elektrycznych na ścianach domów przy ulicach. Jedno takie naładowanie baterii wystarczy na 70 mil jazdy. Szybkość nie przekracza jednak 25-ciu mil na godzinę.



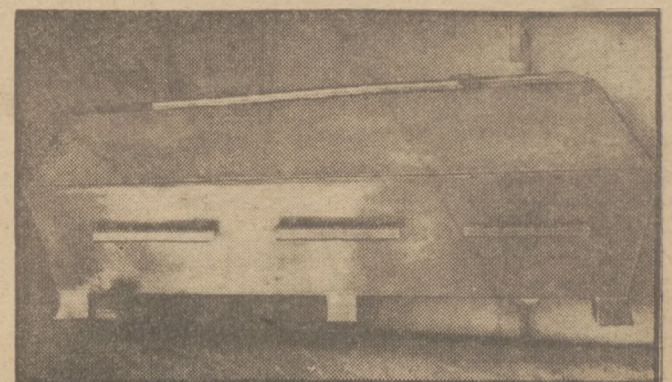
Wnętrze Kościoła w Czarnicy



Tablica Ku Czcii Czarnieckiego Ufundowana w r. 1907.



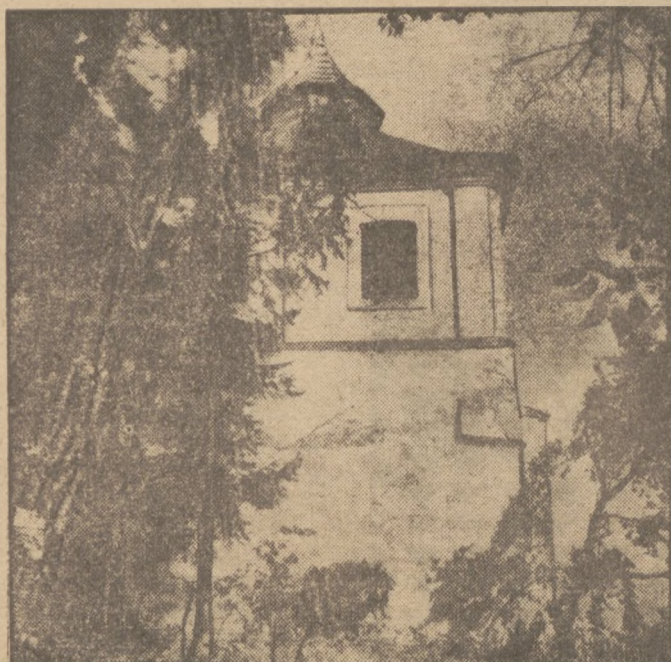
Widok Zewnętrzny Kościoła w Czarnicy.



Trumna ze Zwłokami Hetmana Stefana Czarnieckiego



Kropielnica Pamiątkowa w Czarnicy



Dzwonnica Kościelna w Czarnicy.

Czy Rakietowy Samolot?

Wieczna Walka o Szybkość w Komunikacji

PÓSPIECH jest rzeczą bardzo pożądaną w lotnictwie tak w pokojowym, jak i wojennym. Ludzie posyłają listy do Europy i pragną, aby one były doręczone pojutrze. Jeżeli mogłyby być doręczone jutro — to jeszcze lepiej. Bez względu na to, jaką szybkość osiągniemy w komunikacji, nie jest ona nigdy dostateczna. W wojnie szybkość lotu oznacza nieraz życie lotnika. Wielu z lotników dlatego tylko nie wraca do bazy z wyprawy bombowej, że gdzieś aeroplan nieprzyjaciela leciał z większą szybkością. To też uczeni i wynalazcy starają się o to, aby następnego lotnika taki sam los nie spotkał.

Gdybyśmy mogli dostać się do zakładów aeroplanowych w Niemczech, zauważylibyśmy całą gromadę uczonych i inżynierów

pracujących nad tym problemem szybkości lotu. — Prawdopodobnie i oni pracują nad podobnymi aparatami rakietowymi i prowadzą z nimi różne doświadczenia. Może je już stosują w pewnej formie w swych nalotach na wyspy angielskie.

Jeżeli kiedykolwiek strzelałicie ze strzelby i ta "kopnięta" was w ramię, to macie pojęcie, jak te rakietki funkcjonują. Może widzieliście węzą gumowego do polewania ogródka, jak się rzuca węzwato zaraz po odkręceniu wody. To opiera się na tej samej zasadzie. W strzelbie gazy powstające po wybuchu prochu wyrzucają nabój, ale jednocześnie działają i na tylną część strzelby i to powoduje owo "kopnięcie." Gdyby nabój był tak ciężki jak strzelba, ciśnienie tych gazów byłoby jednakowe w obie strony i wówczas kolba uderzyłaby z taką samą siłą, jak i nabój. W węzu gumowym woda opusz-

czająca pyszczyk węzą popycha go nagle w tył i stąd powstaje to rzucanie się na wszystkie strony.

Gdy aeroplan wznosi się wyżej i wyżej, powietrze staje się coraz rzadsze i ma coraz mniej molekułów, o które śmigła może zahaczyć. Lotnicy sięgają już "sufitu," poza którym lot zwykłego aeroplanu okaże się niemożliwością. Ale tam, gdzie zwykły motor gazolinowy nie będzie miał siły ciągnąć aeroplanu — przyrząd rakietowy okaże się skutecznym.

Najbardziej znanym w tej dziedzinie doświadczeń z rakietami jest doktor Robert H. Goddard, profesor fizyki w Clark University w New Mexico. Przed pięciu laty uzyskał on odpowiednią pomoc od Fundacji Guggenheima i prowadził doświadczenia w Roswell, N. M. Pobudował tam wieżę o wysokości 60-ciu stóp i wyrzuca z niej rakietki ważące do 85-ciu funtów z szybkością siedmiu mil na minutę. Niedawno opatentował on sposób utrwalania "nosa" rakietki, aby wytrzymał niezwykle gorąco, jakie gazy wytwarzają. Gorąco to dochodzi do 5,000 stopni, to jest połowę temperatury na powierzchni słońca. Paliwo, jakiego on używa jest mieszaniną gazolin i płynnego tlenu. Mieszanina ta przed użyciem ma temperaturę trzystu stopni poniżej zera.

Inne Źródło Energii Napędowej

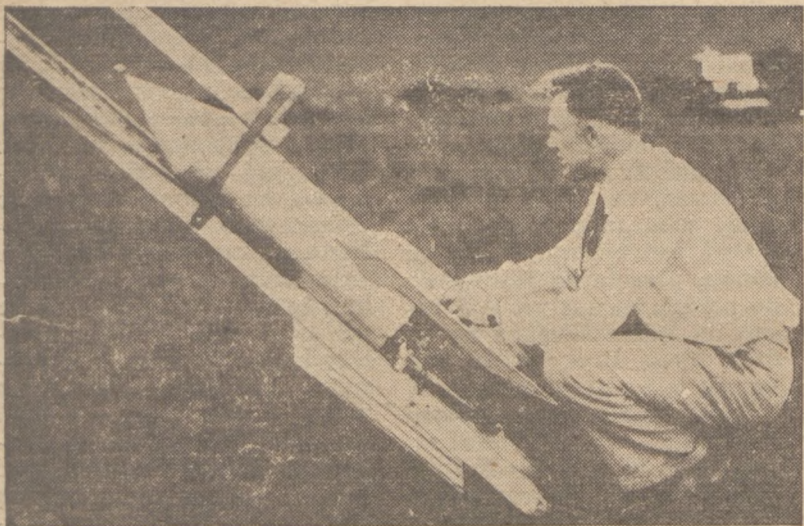
OPRÓCZ rakiet mamy jeszcze inną możliwość zdobycia energii napędowej do okrętów i aeroplanów. Stanowi je pierwiastek uranum w formie zwanej U-235. Okazuje się, że cząsteczki atomowe, zwane neutronami, mogą rozbić atomy i wytwarzać przytem niebywałą energię. Jest tylko to niebezpieczeństwo, że rozbite raz neutrony, rozbijają dalsze neutrony, a więc atomy innych pierwiastków w materiałach, z których zrobione są przyrządy i aparaty do wytwarzania tego procesu, mogłyby również ulec rozbięciu. Te znowu mogłyby szerzyć dalsze zniszczenie i skończyłyby się na rozbięciu całego świata, jak się jeden sceptyk wyraził. Jedynie woda ogranicza tę straszną działalność neutronów, stąd uczeni pracują dzisiaj nad tym, aby w jakiś sposób opanować tę niezwykłą siłę.

Gdy idzie o siłę powstającą przy rozbijaniu atomów uranum, to siła ta jest taka, że z funta uranum można wytworzyć tyle energii, ile możemy wytworzyć ze spalania pięciu milionów funtów węgla. Małeńki kawałeczek, któryby się zmieścił w kieszeni od kamizelki, wystarczyłby na pędzenie wielkiego aeroplanu naokoło świata. Narazie proces oddzielania U-235 od zwykłego uranum jest tak ograniczony, że trudno o tak duży kawałek tego pierwiastka. Z dostateczną ilością wody do ochładzania i kontrolowania tej akcji też będzie trudno, ale uczeni dopiero stawiają pierwsze kroki w tej dziedzinie. Niewiadomo co nam niedaleka przyszłość może przynieść. Któż wie, jakich doczekamy się cudów? Może kiedyś będziemy mogli odwiedzać naszych przyjaciół w Warszawie, tak jak dziś odwiedzamy ich w sąsiednim miasteczku przy pomocy samochodu.

— Ba, łatwo powiedzieć... Wylać go... Kiedy to nasz jedyny specjalista na fuksy. Dwa razy już dostał dobrze płatne long-shaty, jeszcze jak u buków pracował...
— To zostawcie go, ale innego wybierzcie kasjerem.
— Niebezpieczne.
— Dlaczego?
— Mnie nie wierzą, a ten obecny kasjer, jest jeszcze z całej tej paczki najuczciwszy.
— To widzę ładne masz towarzystwo!
— Jak to — ładne towarzystwo! Bractwo, co stale u buków do tego czasu grywało. Innych nie znajdziesz. — Bankier do takiego interesu nie przystąpi. Lepszych nie ma. Daj pięćdziesiąt bitych na pięć udziałów. Zyski mularowane.
Z a r y z ykowałem dziesiątkę. Co było robić... Zdaje mi się, że już z nią muszę się pożegnać. Zresztą licho wie... A może naprawdę chłopaki dobiorą się do tej kasy. Czy to się takie rzeczy nie dzieją?... Czy to nie rozbijano kasy w Monaco? Dziesiątka nie majątek. A może...



Jedna z rakiet prof. Goddarda w Roswell, New Mexico.



Gerhard Zucker, młody wynalazca niemiecki, przygotowuje swą próbną rakieta, do krótkiego lotu, na odległość dwóch mil.

Z Wędrówki po Chicago

ŁADNE TOWARZYSTWO

SPOTKAŁ mnie na Milwaukee Ave., mój stary przyjaciel Frank Korytko i z miejsca do mnie:

Bazgralski — jak się masz. Gdzie cię licho nosiło? Od Wielkanocy już cię nie widziałem. Szukałem cię. Parę razy do budy telefonowałem. Zapisz się do naszego Towarzystwa. Dawaj dziesiątkę i będziesz członkiem.

— Zaraz... zaraz... Jakiego Towarzystwa... Może szlifowania bruków?...

— Tyś zawsze sarkastyczny. Chodzi o inwestycję.

— Aha, może Stowarzyszenie Handlu Świeżym Powietrzem?... Dobry to interes na lato...

— Nie zwracaj głowy ze świeżym powietrzem. Okazja zrobienia forsy. Coś ekstrafajne. Wiesz, że w sobotę zaczynają się wyścigi w Sportsmen Parku. Mamy szansę rozbić kasę totalizatora.. Udział po dziesięć dolarów. Weź więc pięć udziałów, a zarobisz grubo.

— Dziękuję. Nie mam nigdy szczęścia w grze. Nie znam się na koniach. Zresztą nienawidzę gemblerki...

— Toś głupi. Wszyscy dziś grają. My, t. j. nasza paczka mobilizujemy kapitały osobiste, żonine, ciocine, swoje i pożyczone, ze sprzedażą nieruchomości i ruchomości. Na przykład. Józef, wiesz, — ten, co w Lewis Hotelu mieszka, sprzedał swój samochód. Prawda, stary to był gruchot, ale jeszcze mógł nim jeździć.

Sprzedał stary, bo chce wygrać na nowy. I wygra...

— Wygra?... Prędeż przegra. Im tam też potrzeba pieniędzy koniom na owies.

— Nie mów głupstw. Okazja jest do zrobienia pieniędzy i kwita.

— A są tam i z grubszą forszą w tym waszym Towarzystwie?

— Pewnie — wiesz ten grubby salunista z rogu, u którego Liga Leśna posiedzenia odbywa. Miał trzy tysiące zeszłego roku. Włożył w ten interes. Grał przez cały sezon letni na wszystkich torach chicagowskich.

— A jak wyszedł na tym?

— Coś tak prawie jak po połowie, bo ma jeszcze z tego nie cały tysiąc.

— Więc kłapa?...

— Tak niby wygląda. Nie zresztą dziwnego. Frajer. — Sam grał, choć się nie zna na koniach. Patrzył w Racing Form, jakby tam tajemnicze szczęścia chciał podpatrzeć. Teraz do nas przystąpił, zmałdrzał... My, to jest nasza paczka, znamy się na koniach. Dawaj gotówkę.

— Zaraz gotówkę?... A jaka gwarancja?

— Gwarancja jest. Mamy znajomego, co stajnie na torze sprzęta. Byczy chłop. On wszystko wie. On nam daje typy.

— Dobrze, a kto u was jest kasjerem?

— Kto?... Najsprytniejszy. Niedawno buki go wyrzucili, bo szmugiel uprawiał...

— Szmugiel?

— No tak, grał na swoją rękę. Przyjmował zakłady na kartki. Buki spostrzegli się i przegnali pana brata.

— To jakiś wesoły pasażer. A z nami nie zrobi jakiego kawału?

— Oho, my pilnujemy pana brata. Wiał już dwa razy z forszą, aleśmy go przyłapali. Teraz go pilnujemy jak oka w głowie.

— A nie lepiej wylać go

od razu? Zabrać gotówkę i na zbity łeb!...

— Ba, łatwo powiedzieć... Wylać go... Kiedy to nasz jedyny specjalista na fuksy. Dwa razy już dostał dobrze płatne long-shaty, jeszcze jak u buków pracował...

— To zostawcie go, ale innego wybierzcie kasjerem.

— Niebezpieczne.

— Dlaczego?

— Mnie nie wierzą, a ten obecny kasjer, jest jeszcze z całej tej paczki najuczciwszy.

— To widzę ładne masz towarzystwo!

— Jak to — ładne towarzystwo! Bractwo, co stale u buków do tego czasu grywało. Innych nie znajdziesz. — Bankier do takiego interesu nie przystąpi. Lepszych nie ma. Daj pięćdziesiąt bitych na pięć udziałów. Zyski mularowane.

Trzęsienie Ziemi w Meksyku Pociągnęło Tysiące Ofiar



Colima, stołeczne miasto prowincji Colima, w Meksyku, gdzie najsilniej odczuto trzęsienie ziemi. Z gruzów wydobyto zwłoki setki ofiar, a bezdomnych znajduje się tysiące. (Acme Telephoto)

Przegląd Tygodniowy Wypadków w Świecie

Zwycięstwo Niemców na Bałkanach w Niczym Nie Decyduje o Losach Wojny

Serbia Uratowała Swój Honor. — Narody Walczące, Choć Pokonane, Wygrają Na Dalszą Metę. — Część Armii Greckiej Złożyła Broń. — Grekom Pozostaje Jeszcze Kreta, Broniona Przez Wodę. — Wojna Bałkańska — To Droga w Kierunku Kanału Suezkiego. — Znaczenie Morza Śródziemnego w Tej Wojnie. — Co Dalej? — Na Czym Polega Przewaga Niemców? Ostatnia Zapora.

SERBIA została pokonana, ale uratowała swój honor. Tak jak i inne kraje, które stawiały opór Hitlerowi. Jugosławia nie mogła wytrzymać naporu machin wojennych, jakimi prowadzili wojnę Niemcy. Zaatakowana z sześciu stron, została rozbita i musiała złożyć broń. Jedyne w górach bronią się jeszcze niektóre oddziały, prowadząc partyzancką wojnę. Na ogół jednak cała Jugosławia znajduje się w rękach wrogów, którzy już dzielą się ziemiami tego państwa.

Być może, że na razie Serbowie, tak jak Polacy — silnie odczuwają jarzmo hitlerowskie, niż te narody, które bez walki oddały się w niewolę Niemcom. Na dalszą jednak metę, narody walczące wygrają. Historia inaczej ich sądzić będzie, niż te narody które uchyliły pokornie czoła, — przed potęgą Hitlera.

Prędzej czy później, Niemcy zostaną pokonane. Zło nie może triumfować nad dobrem. Jeżeli kiedyś trudno było utrzymać w niewoli narody podbite, to tym bardziej dziś, w okresie rozwoju cywilizacji i kultury, nie dadzą się utrzymać. Trzeba być szaleńcem, aby się ważyć na podboje tak, jak się ważył Hitler.

Część Armii Greckiej Złożyła Broń

Po pokonaniu Jugosławii, hordy Hitlera rzuciły się na Grecję. Część Armii greckiej, która tak dzielnie walczyła z Włochami w Albanii, odcięta przez zmotoryzowane kolumny niemieckie, musiała się poddać. Wojna jednak nie ustała. Utworzony został nowy front, który będzie musiał Hitler sforsować. Gdyby go sforsował, pozostaje jeszcze wyspa Kreta, na której — bronione przez odnogi morskie, mogą stawić długo jeszcze czoło Niemcom — siły alianckie.

Poddanie się armii greckiej, walczącej na lewym skrzydle, postawiło w ciężkie nadzwyczaj położenie resztę armii greckiej i wojska angielskie, które prawdopodobnie będą się starały wycofać na Kretę. Wojska te znajdują się w pispiesznym odwrocie, naciskane przez niemieckie kolumny zmotoryzowane. Poddój Grecji, zakończy wojnę na Bałkanach. Prawda — jeszcze tam pozostaje kawałek Turcji. Tą jednak zdaje się pozostawi Hitler na razie w spokoju.

Gdzie Uderzą Niemcy?

Poddój Grecji nasuwa pytanie — co dalej? Gdzie następnie Hitler uderzy? Są różne przypuszczenia. Najprawdopodobniejsze jednak jest, że uderzy na Gibraltar — przy jednoczesnym wzmocnieniu akcji w Libii, w celu uderzenia na Egipt.

Grecja i Egipt są obecnie frontami tejże wojny o morze Śródziemne. Posuwanie

się Niemców od góry Olimpu w głąb Grecji i od granicy egipskiej ku Suezowi wiąże ta sama myśl strategiczna w jeden plan. Dotąd morze Śródziemne mimo wszelkich pretensji włoskich było "naszym morzem" dla Anglików, którzy panowali nad niem od Gibraltaru do Cypru. Obecnie obraz ten zaczął zmieniać się dość szybko w miarę rozwijania się operacji wojennych na obu wybrzeżach wschodniej części morza Śródziemnego. Morze Śródziemne znowu stało się niczyje.

Główny Cel Akcji Niemieckiej

Niemcy po raz pierwszy prowadzą wojnę na dwóch kontynentach. Tajemnicą nawet dla wtajemniczonych w arkana wojny jest, jak przeprowadzili oni swe dywizje pancerne do Afryki, jak potrafili zgromadzić tam olbrzymie ilości sprzętu i materiałów wojennych przed wyprawą do Libii i Egiptu. W wyprawie tej do pewnego stopnia dowiedli oni swej teorii, że siły lądowe, plus siły powietrzne są czymś więcej niż siły morskie, wbrew teorii angielskiej odwołującej się do siłom morskim. Ale nie rozwiązywanie teoretycznych problemów było celem tej wyprawy. Celem jej jest przecięcie głównej arterii morskiej W. Brytanii i zmuszenie jej floty do opuszczenia morza Śródziemnego. Hitler mógł przypuszczać, że łatwiej mu z tym pójdzie. Mógł liczyć na to, że Jugosławia pomoże mu wyrugować Anglików z Grecji.

Ważność Frontu w Egipcie

Nadzieje te gorzko go zawiodły. Musi on obecnie dużo drożej płacić krwią swych żołnierzy i stratami ekonomicznymi, będącymi skutkiem całkowitego rozstroju systemu dostaw, za późniejszą realizację tego planu. Sukcesy strategiczne Hitlera na Bałkanach nie zmieniają faktu, że Anglicy już wygrali na czasie, co było niewątpliwie głównym, świadomie obranym celem ich wysiłków na tym froncie, mniej ważnym. Ważniejszym frontem nadal pozostaje front egipski, odgradzający jeszcze Niemców od Aleksandrii i Suez, będących celem nie jakiegось dywersji niemieckiej bez większego znaczenia, ale wielka stawka w zuchwałej, hazardowej grze o panowanie na morzu Śródziemnym. Oto dlaczego gen. Wavell wrócił pospiesznie do Kairu. Oto dlaczego Nil i Suez pod względem znaczenia dla dalszego przebiegu wojny ustępuje tylko — Kanałowi La Manche.

Nacisk na Hiszpanię

Że następnym posunięciem Hitlera będzie Gibraltar — jak już wyżej zaznaczone — wskazuje kierunek i rozwój kampanji na Bałkanach, której celem jest Kanał Suezki. Ale są inne oznaki, które

wróżą, że w tym właśnie kierunku pójdzie akcja Niemiec. Oto doniesienia z Hiszpanii wskazują, że w ostatnich dniach wzmógł się znacznie nacisk Niemiec na rząd gen. Franco, by ten zdeklarował się definitywnie w sprawie przystąpienia do "Osi". Są to wszystko zapowiedzi rychłego uderzenia Niemców na Gibraltar, przygotowywanego od szeregu miesięcy z istic niemiecką drobiazgowością i metodyką. Niewiadomo, czy dyktator Franco podpisze już w tych dniach układ z "osią", lecz długotrwałe codzienne narady jego gabinetu wskazują na możliwość rychłej decyzji. Z kolei prasa hiszpańska rozpoczęła gwałtowne napaści na rząd portugalski. Inspirowana przez rząd akcja ta ma na celu oderwanie Portugalii od W. Brytanii.

Z Lizbony donoszą tu, że w całej Portugalii wzmocniono znacznie garnizony, a zwłaszcza na pograniczu Hiszpanii. W londyńskich kołach politycznych przypuszczają, że Niemcy uzyskają od generała Franco przy pomocy przewodcy faszystów i głównego orędownika Niemiec, jego szwagra Serano Suner — pozwolenie na przewóz swych wojsk na południe, w celu uderzenia od lądu na Gibraltar.

Tajemnice Zwycięstw Niemieckich

Tajemnica zwycięstw Hitlera leży w o wiele lepszym wyekwipowaniu mechanicznym Niemców. Budowali oni od szeregu lat fabryki przemysłu wojennego i ekwipunek dla armii. Przez lata całe budowali aeroplany, czołgi, pancerny kulochronne — w takiej olbrzymiej ilości, że przeciwnicy nie mogą im jeszcze w tym dorównać. Niezwycięzalność Hitlera leży w jego przewadze broni mechanicznej. — Gdy ta przewaga przestanie istnieć, zaczną się kłęski Hitlera.

Już obecnie w odpowiedzi na czołgi Hitlera, nawet najlepiej opancerzone, jest armata przeciwczołgowa, wyrzucająca trzy calowe pociski, zdolne przebić pancierz czołga i jednocześnie eksplodująca wewnątrz czołga. W Grecji — wojska angielskie i greckie, nie posiadały dość tych armat i tylko dlatego udało się teraz Niemcom przerwać w różnych punktach frontu obrony alianców. Przesuwanie tych armat, w górzystym terenie, jest dość utrudnione. Tymczasem Niemcy mają tyle czołgów, że straty natychmiast wypełniają nowymi.

Za Mało Aeroplanów

Inną jeszcze bronią dającą Niemcom dominację w walkach z aliancami, są aeroplany. Alianci wciąż mają ich za mało. Jakkolwiek mają o wiele lepsze maszyny i o wiele sprawniejszych pilotów. — Na Bałkanach naprzykład Hitler zwycięża przewagą nie tylko mechaniczną, ale i liczebną.

Generał angielski, sir Archibald Wavell, nie chciał stwarzać frontu przedwcześnie, ale rozkazał mu to Churchill. Wavell wiedział, że spotka się tam z przeszkodami niemożliwymi obecnie do pokonania. Zresztą eksperci militarni nie spodziewali się wcale zwycięstw alianckich na Bałkanach. Chcieli tylko odciągnąć jak najwięcej sił niemieckich od Wysp Brytyjskich.

Morze Zawsze na Przeszkodzie

Przy wszystkich swoich zwycięstwach na kontynencie Europy, gdziekolwiek Hitler opanuje jakieś tereny i ujarzmi jakiś naród, dojdzie wreszcie do morza i tam się kończy jego niezwycięzalność. Na morzu Anglia ma przewagę. Tak jak Hitler od dawna przygotował się do walki mechanicznej na lądzie, tak Anglia od bardziej dawna przygotowała się do walki na morzu. Alianci o wiele prędzej dorównają Hitlerowi w mechanicznym wyekwipowaniu na lądzie, aniżeli Hitler zdoła dorównać Anglii na morzu, a zwłaszcza, że Stany Zjednoczone pomagają Anglii. Hitler nie jest niezwycięzalny na morzu, przeciwnie jest łatwy do pobicia na morzu. Ale nawet na lądzie Afryki i na lądzie Wysp Brytyjskich Hitler nie jest niezwycięzalny. W Afryce początkowo odnosił zwycięstwa, ale już został zatrzymany na granicy Egiptu. Udało mu się przetransportować około tysiąca czołgów z Włoch do Afryki, ale kiedy posunęły się te zmechanizowane oddziały niemieckie zbyt daleko od baz, zostały po-

wstrzymane przez wojska angielskie. Czołgi potrzebują nie tylko gazoliny aby mogły działać, lecz po przejechaniu tysiąca mil, wymagają gruntownej reperacji. Dlatego w Afryce Hitler znajduje się w gorszym położeniu od Anglików, gdyż Anglicy mają nieprzerwane linie komunikacyjne z bazami w Egipcie, — a Niemcy muszą przeprowadzać posiłki i materiał przez morze.

Tak więc zwycięstwo na Bałkanach w niczym nie przesądza losów wojny. Potoczy się ona dalej zwykłą koleją. Przyniosła ona jedynie Hitlerowi utratę kilkuset tysięcy najlepszych sił i dalsze rozprószenie się po Europie. Anglia — jak i rok temu — stoi na drodze do ostatecznego zwycięstwa. I tu Hitler przegra. Podobny on jest do owego człowieka, który prznosił kamienie na górę. Gdy zabrał się do tej pracy, nosił najpierw małe kamienie, i tak się zmęczył, że największego nie był już w stanie udźwignąć, padł z wyczerpania i skończył.

Pomimo wszystkich dotychczasowych triumfów, pomimo wykazanego przygotowania — Niemcy przegrają. Pzecyli jeden moment w ubiegłym roku i to ich zgubi. Gdy Hitler nie mógł pobić Anglii rok temu, kiedy nie była przygotowana, dziś już jej pobić nie może, a bez pobicia Anglii nie może być zwycięstwa. — Anglia potrafi przetrzymać jeszcze rok, z czego zresztą zdaje sobie sprawę sam Hitler. Po roku, siły powietrzne Anglii będą takie, że w Niemczech nie pozostanie kamień na kamieniu.

Po Największym Nalocie Na Londyn



Po ostatnim nalocie bombowców niemieckich na Londyn, który był jednym z największych od czasu rozpoczęcia wojny, większość domów mieszkalnych na głównych ulicach Londynu uległa całkowitemu zniszczeniu. (Acme Telephoto)

Walka w Świecie Gadów i Płazów

Żarłoczność węży. — Różnorodna jadowitość. — I węże mają dużo wrogów. — Jad, który świnom nie szkodzi. — Legendy o krokodylach. — Z szybkością konia. — Jeszczurki we wszystkich częściach świata. — Ktoby nie znał kameleona. — Biedne żółwie. — Przesady o żabach.

ZADNE zwierzę nie wzbudza u nas tyle lęku i niesamowitego uczucia, co pełzająca żmija, dwuogonowa jaszczurka czy napuszone i śliszka ropucha. I dlaczego?

Czy razi nas ich wygląd, — czy dlatego, że przeważna ich



Jaszczurka pustynna "Uromastix". Kolczasty ogon jej jest bronią, a mięso jest smakołykiem Beduinów.

liczba należy do stworzeń jadowitych? Zapewne — i jedno i drugie.

Trudno tu jednak krytykować naturę. Jej przecież zadaniem było tak uzbroić zwierzęta, aby umożliwić im skuteczną obronę i walkę. Świat zwierząt nie zna litości, kieruje nim bowiem "prawo siły". Każde więc zwierzę musi walczyć i zwyciężać słabszego, by żyć. A sposoby tej walki są różnorodne — jedne szlachetne, inne podstępne. Ostatnimi walczą gady i płazy.

Przypatrzmy się choćby węzom. — W żadnej grupie zwierzęcej nie spotykamy podobnie podstępnych sposobów walki, mordy, i żarłoczności. Waż, jak wiemy, nie rozdrabnia pokarmu, a tylko dzięki ostrości swych zębów przytrzymuje swą zdobycz i powoli połyka ją żywcem. — A



Olbrzymia ropucha brazylijska "Bufo".

trawę wysmienicie, bo wszystko prócz kopyt, rogów i szerści. Straszne w działaniu są również jady węży jadowitych, chociażby okularników czy naszych żmij. Jadowitość ta jest różnorodna. Jeden jad zabija swą ofiarę szybko, inny paraliżuje ją tylko.

Znamy też jady, wywołujące bardzo bolesne rany i spalenizny. Wspomnieć tu należy walkę węża, zwanego kobra czarnoszyją. Gdy tylko zbliża się wróg, kobra ukrywa się w konarach drzew i stąd jadem swym atakuje śmiała: a trafia w najboleśniejsze miejsce, bo w oczy, które wypala. Niektóre węże niejadowite udekorowała natura takimi samymi barwami, jakimi ozdobiła węże jadowite. To podstęp, bo pod fałszywą maską obronną wąż łatwo unika niebezpieczeństwa. Niektóre gady próbują przed atakiem nastraszyć przeciwnika swego groźną opstawą i wydawaniem niemiłych, syczących, chrapliwych dźwięków. Najtypowszym tego przykładem jest grzechotnik, który przez poruszanie swych grzechotek, podobnych do wydrążonych chrząstek umieszczonych w ogniu wy-

daje głos podobny do dźwięku uderzeń drewnianych kłapek.

Całe szczęście, że i węże mają dużo wrogów. Są to ich własni krewniacy, dalej niektóre ptaki o silnych i ostrych dziobach, jak marabu, lub drapieżne, jak nasz gado-

zagraża ona w wybitnym stopniu człowiekowi. Jedynie dotkliwie i niebezpiecznie ranią dwie meksykańskie jaszczurki Heloderma suspectum i Phrynosoma cornutum.

Pierwsza rani przez ukąszenie, druga powoduje bolesną ranę, gdy trafi własną krewią w przeciwnika. Krew tą wyrzuca z torebek, znajdujących się pod powiekami. — Warany stają się niebezpieczne w walce, gdy smagną długim i kolczastym ogonem.

Kto by nie znał kameleona! Już samo przysłowie mówi nam, że zmienia swą barwę i nią straszy.

Najbardziej niebezpiecznymi gadzinami są żółwie. Wszędzie mają wrogów. Na lądzie czyhają na nie różne koty drapieżne, w wodzie rekiny, a w powietrzu ptaki drapieżne. Natura co prawda, darowała im bardzo silny pancerz, pod którym chronią głowę i odnóża w razie niebezpieczeństwa. Cóż jednak znaczą pancerz wobec olbrzymich pazurów i kłów lamparta, czy ostrych jak brzytwę zębów rekina. Sęp zaś daje sobie radę z pancerzem w inny sposób. Chwyta żółwia, unosi go na kilkadziesiąt metrów w powietrze i rzuca na skałę. Powtarza to tak długo, aż rozwali pancerz dom.

Żaby i ropuchy rzadko kto lubi, a jednak są to zwierzątka nieszkodliwe, a nawet po-

Robotnicy Stalowni Otrzymali Podwyżkę w Pensji



Wielki przemysł stalowy uniknął strajku przez podwyższenie pensji swym robotnikom w sumie 10 centów na godzinę. Na zdjęciu powyższym prezes kompanii Carnegie-Steel J. L. Perry podpisuje kontrakt przedłożony mu przez prezesa unii C. I. O. Phillipa Murray.

(Acme Telephoto)

żyteczne dla człowieka. Bronią się ucieczką lub też żrącym i cuchnącym płynem, wyrzucanym z gruczołów, pokrywających całe ciało. Należy tu sprostować wiele bezpodstawnych przesądów, panujących — szczególnie wśród ludu, że dotknięcie ropuchy spowoduje nieszczęście, że potarcie jej skórą oczu powoduje ślepotę itp. Przesady te powstały jedynie wskutek nieznanego sposobu życia tych łagodnych i pożytecznych stworzeń, uwalniających nas od całej masy szkodliwych owadów.

Żaby w niewoli przyzwyczajają się szybko do czło-

wieka, jedzą z jego ręki i okazują mu pełne zaufanie.

Przywieziono kiedyś z Brazylii kilka okazów ropuch. — Nie wiedząc co z nimi zrobić w nieodpowiednim dla nich klimacie oddano je Palmiarni Poznańskiej. Tu po jakimś czasie, gdy minęło onieśmienie, ropuchy zaczęły zachowywać się "jak u siebie w domu", spacerując po wszystkich oddziałach.

Tak więc walka o byt i silny popęd ku utrzymaniu swego gatunku zmusza zwierzę do zastosowywania najrozmaitszych środków obrony i napadci, bądź siłą, bądź podstępem.

Jak Handlowano w Dawnej Polsce?

Wót Za 24 Grosze — Para Kurczaków 2 Grosze

NIE są to, jak się łatwo domyśleć można — dzisiejsze ceny. Dobrze by było, gdyby tak tanio można było dziś kupować.

Były jednak w dawnej Polsce czasy, o których niepodobna dziś myśleć bez zazdrości. Bo, jak to głoszą stare kroniki, można było dosłownie za grosze jeść, pić i podróżować. Inne były czasy, inne ceny, no i inne pieniądze, choć podobnie się nazywały. O tych ostatnich warto sobie coś niecoś przypomnieć.

W Polsce pieniądze znane były już za pogańskich czasów. Przywozili je kupcy cudzoziemscy, utrzymujący dość ożywione stosunki handlowe z mieszkańcami państwa pierwszych Piastów. Były to pieniądze rzymskie, perskie i greckie. Mieczysław I-szy po przyjęciu chrześcijaństwa kazał bić pierwsze monety polskie, zwane srebrnymi denarami, dla wykazania niezależności państwa polskiego. Owe denary wykonywane były ręcznie przez artystów-rzeźbiarzy, to też zarówno napis, jak i rysunek pozostawiał wiele do życzenia i nieraz na monetach tej samej wartości i przez tegoż rzeźbiarza wykonywanych znacznie się różnił. Rysunek ówczesnych monet najczęściej nosił charakter dzisiejszych medali — upamiętniał ważniejsze wydarzenia. Na przykład, na denarach Bolesława Śmiałego widzimy trzy wieże z kopułami bizantyjskimi oraz napis w języku ruskim — pieniądz ten wybi-

ty został ku upamiętnieniu zajęcia Kijowa przez rycerstwo polskie. Denary Bolesława Chrobrego zwane były ciężkimi ze względu na swą wagę, co świadczyło o zasobności skarbcza tego monarchy. Z biegiem czasu jednak rozmiary i waga denarów uległy zmniejszeniu, tak, że poczęto je szacować na wagę — na ówczesny funt — około 40 dkg. szło ich ponad 500, to też były cienkie i tłoczone tylko z jednej strony, co prawdopodobnie spowodowało, że dla lekkości ludność nazywała je plewami. Ale i ten lekki pieniądz miał swą wartość, porównawczo o wiele większą niż dziś. Bowiem kruszcu, zarówno srebra, jak i złota, było wówczas mało. To też wielkie transakcje, lub pożyczki udzielane w tych czasach panującym załatwiano przy pomocy kilku, najwyżej kilkunastu szab złota. W handlu radzono sobie wówczas w ten sposób, że stosowano zamiarę. Jakiś czas była w użyciu t. zw. grzywna. Jako pieniądza zastępczego używano między innymi beczulek soli, której wartość w owe czasy była bardzo duża. Również i podatki płacono w średniowieczu w naturze.

Gruntowną reformę monetarną przeprowadził w Polsce król Kazimierz Wielki. Unormował on osobnym prawem bicie monet przez książąt dzielnicowych i biskupów, którzy często mieli przywilej od króla na bicie monet. Kazimierz Wielki nakazał z ówczesnej grzywny srebra (oko-

ło 200 gramów) bić 48 monet, nazwanych groszami; 96 półgroszków, 192 kwartalniki i 864 denary. Dość rozpowszechniony wówczas w Polsce dukat węgierski miał wartość 14-16 groszy. Pierwsze polskie monety bił Władysław Łokietek, ale że były czasy ciężkie i skarbiec monarchy nie był zbyt zasobny, więc łokietkowskich złotych dukatów nie było wiele. Ówczesne monety, zarówno złote, jak srebrne, były już znacznie staranniej wykonane. Dobrze bito ze srebra 13 próby z dodatkiem 3 części innego metalu.

Owe średniowieczne polskie grosze, które raczej do dzisiejszych złotych przyrównać można, miały wysoką wartość. Oto w kronice z XVI-go wieku czytamy, że za 1 grosz można było kupić parę ładnych kurcząt — za 5 groszy — korzec żyta, korzec pszenicy za 7 groszy, za 3 grosze parę butów, a za 10 — nienajgorsze ubranie. Natomiast wszelkie przedmioty metalowe były wówczas bardzo drogie, na przykład za siekiere trzeba było płacić całe 10 groszy, za kosę — 20 groszy, a za okucie do sochy około 20 groszy.

Zresztą istniała bardzo duża rozpiętość cen zależnie od miejscowości. — Najtańsze wszędzie były dawniej w Polsce wszelkie artykuły spożywcze, gdyż kraj był bogaty, zwierzyny było w nim pełno, nie brakło owoców, ani miodów.



Dla Naszych Najmilszych



Halszka Jagiellonka

(Ciąg dalszy)

— Co was tu, królu, przyprowadza o tej porze? — zagadnęła syna Elżbieta.

— Ważna sprawa — miłościwa pani — odparł król — od której pomyślnego skutku zależy przyszły los naszego państwa. Niech oto wasza królewska mość łaskawie raczy skłonić swe ucho na słowa płockiego biskupa, a on rzecz tę należycie wyjaśni, nam albowiem sił na to nie dostaje.

— Mówcie, wielbny pastyrzu, słucham was — rzekła z powagą królowa.

Biskup Ciołek wystąpił na przód; znać, że mu nie raz pierwszy wypadło mówić wobec majestatu, przemawiał on już bowiem i w Augsburgu na cesarskim dworze, w kole dostojnych książąt rzeszy, a nawet w Rzymie przed apostolskim tronem Juliusza II. Postać jego dorodna i poważna, nikby się ani nie domyślił, że jego ojciec i dziad chodzili w sierniędże za pługiem i że on pierwszy z rodu, dzięki własnej zdolności i zasłudze, a przytym dzięki królewskiemu względem, przeszedłszy wszystkie szczeble hierarchii duchownej, oparł się o podnóże tronu.

— Miłościwa pani — wyrzekł biskup dźwięcznym i pełnym głosem, — skoro król jegomości, stargany na siłach, raczył mnie obrąć za rzeczownika swego, niechże mi wolno będzie przedstawić tę sprawę przed obliczem waszej królewskiej mości i oddać ją pod sąd tej, która przez lat czterdzieści była zmarłemu małżonkowi swemu wierną pomocą i radą. Oto gospodar wołoski, Bohdan, przysłał poselstwo do Krakowa domagając się trwałego z Polską sojuszu.

— Trwałego sojuszu! — przerwała z goryczą królowa. — Małoż to razy chytry Wołoszyn zginał kark przed królem polskim, podczas gdy w duszy tajemną knował zdradę?

— Gospodar Bohdan — odparł biskup — czuje że sprawa Polski ściśle zespolona jest z własną jego sprawą. Jeżeli Polskę świat nazwał słusznie "przedmurzem Europy", to Wołoszczyznę nazwałby można pierwszą basztą, zachodzącą w posiadłości otomańskie. Otóż dla zapewnienia stałego pokoju chrześcijańskim państwom, wasza królewska mość uzna sama, że pominąwszy dawne niechęci, nie należy gardzić tym przymierzem, ale wypada zadość uczynić warunkom, podanym przez gospodarą.

— I jakież to owe warunki? — zagadnęła niecierpliwie królowa, podnosząc głowę.

— Gospodar Bohdan, — rzekł biskup, — żąda jedynie ręki królowej Halszki.

— Dość już tego, dość! — przerwała z gniewem Elżbieta. — Nie chcę słyszeć więcej o tym haniebnym sojuszu. Przysięgam na tego Zbawicie-

la, — to mówiąc drżącą ręką ujęła krzyż, zawieszony przy różańcu — i na te relikwie świętych, między którymi są błogosławione szczątki mego syna Kazimierza, iż nigdy krew Jagiellonów nie spodli się takim związkim. Dopóki żyję, nie zezwolę na tę hańbę, gdyby zaś po mej śmierci powleczone gwałtem Halszkę do ołtarza, wówczas prochy mój poruszył się w grobie, a martwe usta wyrzekły macierzyńskie przekleństwo!

— Matko, święta będzie dla mnie wola wasza! — zawołała Halszka, rzucając się do stóp królowej i twarz bledziuchną, jakby kwiat lilji, ukryła na łonie macierzyńskim.

Przez chwilę głuche milczenie panowało wśród obszernej komnaty. Biskup płocki spojrział na króla, dając mu znak, że wobec tak niezłomnej woli królowej daremne byłoby tu dalsze postanowienia.

— A zatym, miłościwa pani — rzekł król z wyraźną niechęcią — z niczym odprawę posłów gospodarowych. Jeno patrzeć jak zaświeci łuna pożaru od nieszczęsnego Pokucia. Niechże się spełni wola boża nad nami: co do mnie, umygam ręce od wszystkiego...

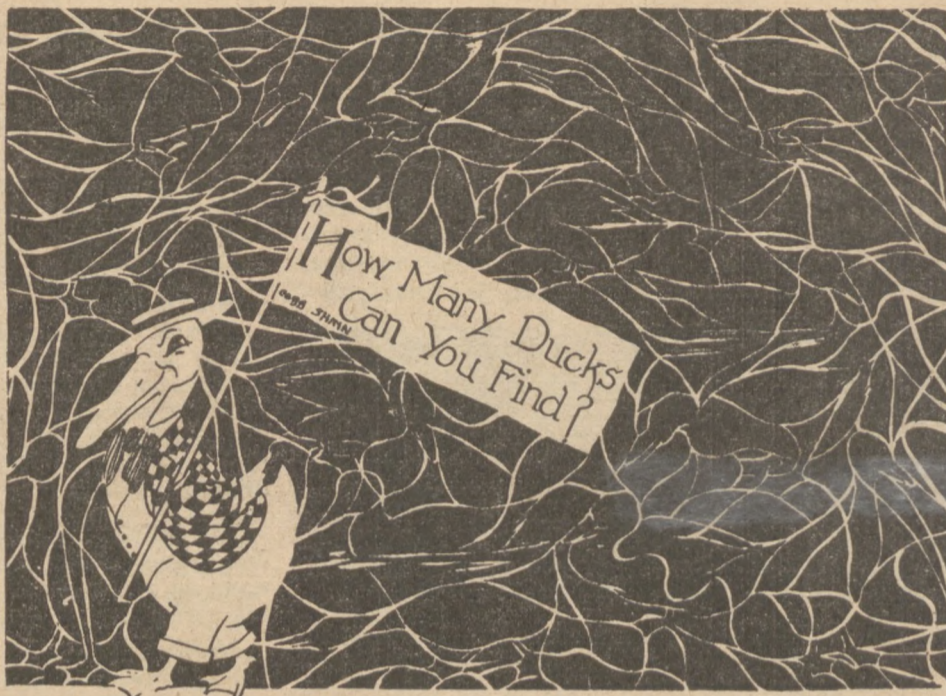
— Bóg nie chce tych związków, miły synu, — rzekła królowa stanowczo. Powierzmy naszą przyszłość Jego świętej opatrności. On będzie nam tarczą w potrzebie.

Król Aleksander nie odrzekł ani słowa, powstał i krzesła, wsparty na ramieniu biskupa płockiego; skutkiem głębokiego wzruszenia twarz jego bledszą była i krok bardzo chwiejny, niż przed chwilą. Spostrzegłszy to Wojciech Brudziński ujął go w silne objęcia; niczym mu był ten ciężar, nieraz bowiem, popisując się dla igraszki nieporównaną siłą, brał na bary sześciu rośliwych mężów, okutych w rycerskie zbroje. Uczciwszy matkę pokłonem, król rozkazał się zanieść do swych komnat, a za królem wyszedł biskup płocki i cały orszak dworzan.

— Miły Boże! pomyślał biskup — słowa moje niedawno poruszyły do łez wszystkich książąt rzeszy na sejmie; nawet sam papież Juliusz zapłakał, gdy mu opisał nieszczęśliwą dolę mojej ojczyzny, wystawionej na tatarskie i tureckie grabieże, a dziś słowa moje rozprysły się jakby o skałę, o niebaczną opór dwóch niewiast...

I biskup zachmurzył oblicze, skinał niechętnie głową i szedł obok króla w giuchym pograżon milczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Gry Siedzące

JAK, GDZIE, DLACZEGO?

Jeden z uczestników gry wychodzi z pokoju. Reszta wybiera jakiś przedmiot który musi owa osoba przez zadawanie pytań odgadnąć. Wybrano np.: wazon. Zgadującego przywołuje się do pokoju. Pyta on po kolei zebranych najpierw: "Jakim pan lubi ów przedmiot?" Poszczególne osoby odpowiadają: "Duży, okrągły, szklany, porcelanowy, kryształowy, owalny, malowany, rzeźbiony" i t. d., starając się jednak zbytnio nie naprowadzać na dany przedmiot. Skolei zadaje zgadujący drugie pytanie: "Gdzie pan lubi ów przedmiot?", na które otrzymuje np. odpowiedź: "Na stole, na szafce, na biurku, w rogu pokoju" i t. d. Następuje trzecie pytanie: "Dlaczego pan lubi ten przedmiot?" Odpowiedź: "Bo ma piękne barwy, kształty, jest praktyczny, jest dziełem sztuki, jest bardzo wartościowy" i t. d. Kto swą odpowiedzią naprowadzi na właściwy ślad, płaci fant i sam staje się zgadującym. Gdy ktoś z podanych odpowiedzi nie może odgadnąć wybranego przedmiotu — daje albo nowy fant, albo też musi zgadywać po raz drugi inny przedmiot.

Przysłowia

Wole oczy — wilcze gardło,
co zobaczy — to by zjadło.

Gdy jesteś w cudzym domu —
nie zawadzaj nikomu.

Chejwy dwa razy traci.

Cudzy ogień nie grzeje..

Dziecięce Lata

Piękne to były dziecięce lata,
Kiedym zaledwie odrósł od
ziemi,
Myśl moja często ku nim
ulata
Złocąc je snami, łzami
cichymi,
Kiedym to igrał na matki
rękę,
Kolano ojca było konikiem;
W sercu woń taka i tyle
wdzięku...
Oj, nie płakało jeszcze po
nikim!
Świat wtedy dla mnie taki
był mały;
Ludzie tak dobrzy, jak ich
cukierki;
Gwiazdki milionem oczek
mruwały;
Chciałem mieć skrzydła,
zdjąć te iskierki,
Lub kiedy księżyc wyjrzał
nad wzgórze,
Biegłem ku niemu — już,
już go schwyce...

Znowu po niebie jeździł na
chmurze,
I za batozek brał błyskawicę.
Widziałem słońko, kiedy się
kładło
W złote łódeczko, z chmurą
pod głowę;
Jak go jezioro potem okradło
Ledwo już rąbki widać
różowe.
Co ranek, wieczór, jam
myślał sobie:
Jaki Bóg dobry! Dla mej
zabawki,
Zrobił ten księżyc, słońce na
niebie,
Ptaszki, motylki, kwiatki i
trawki.
I codzień rano, wieczorem co
dzień,
Mówiłem pacierz razem z mamą:
Boże! Niech będę darów
Twych godzin,
I niech Cię kocham zawsze
tak samo.



JESZCZE POLSKA NIE ZGINEŁA

RYSUJE - CZESŁAW BAREK



PO OTRZYMANIU ROZKAZU, JAN STAWIA SIĘ NA LOTNISKU, GDZIE NATYCHMIAST UDADZIE SIĘ DO KANCELARZKI DOWÓDCY ESKADRY.

1



TU STOJĄC PRZED WISZĄCĄ NA ŚCIANIE MAPĄ POLSKI, MAJOR ZWRACA SIĘ DO ZGROMADZONYCH LOTNIKÓW. — PANOWIE, ZWOŁAŁEM WAS TU, AŻEBY WYTŁUMACZYĆ WAM SYTUACJĘ, W JAKIEJ ZNAJDUJE SIĘ NASZE WOJSKO. —

2



— NASZE TRZY GŁÓWNE ARMIE, KTÓRE TU NA MAPIE OZNACZYŁEM LITERAMI A, B I C, ZOSTAŁY SILNIE ZAATAKOWANE NIETYLKO OD STRONY NIEMIEC, ALE TAKŻE OD CZECHOSŁOWACJI I PRUS WSCHODNICH. —

3



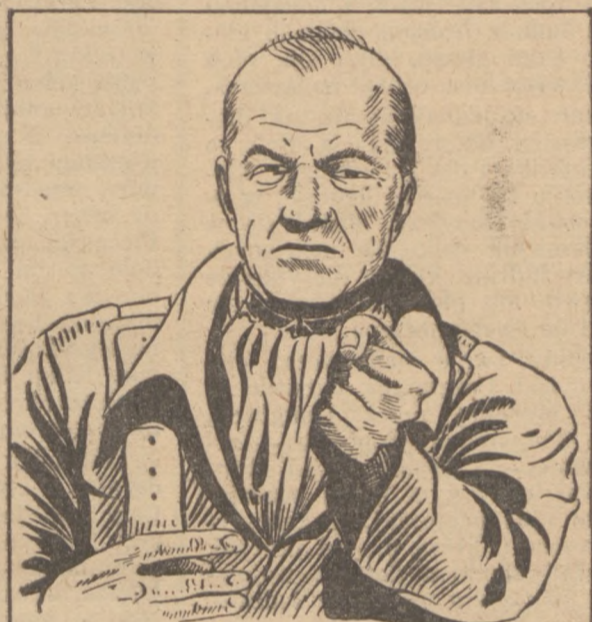
— DLATEGO NASZ NACZELNY SZTAB UŻYWA PRZYGOTOWANY NA TO PLAN, COFINIĘCIA I WYPROSTOWANIA LINII OBRONY ZA WIŚLĄ. ARMIE A, B I C JUŻ SIĘ COFINĘŁY I ZAJMUJĄ PRZEZNACZONE IM POZYCJE, LECZ ARMIA POZNAŃSKA SIĘ OPÓZNIŁA I WRÓG JĄ ZDOŁAŁ OTOCZYĆ ŻELAZNYM PIERSCIENIEM. —

4



— JUŻ OD DWÓCH DNI, OWA ARMIA POD DOWÓDZTWEM GENERAŁA BORNITKOWSKIEGO, STACZA ZACIEKŁĄ BITWĘ POD KUTNEM, GDZIE PRÓBUJE PRZEDOSTAĆ SIĘ DO WARSZAWY, JEJ PRZEZNACZONEJ POZYCJI. —

5



— SUKCES NOWEGO PLANU OBRONY ZALEŻY OD ARMII POZNAŃSKIEJ, KTÓRA MUSI ZA WSZELKI KOSZT ZAJĄĆ TĄ POZYCJĘ, MOGĘ NAWET POWIEDZIEĆ ŻE CAŁY WYNIK TEJ WOJNY NA TEM POLEGA. —

6



— NAJWIĘKSZY CIOS, NASZEMU WOJSKU ZADAJĄ NIEMIECKIE SAMOLOTY, KTÓRE ICH BEZUSTANNIE BOMBARDUJĄ. DLATEGO POSTANOWIŁEM UDAC SIĘ Z POMOCĄ TAM POD KUTNO! —

7



POLSCY PIŁOCI ŻWAWO WYBIEGAJĄ I PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO LOTU, CHOCIAŻ WIEDZĄ ŻE PRZEWAGA WRÓGA JEST NADMIERNA.

8



NA LOTNISKU, JESZCZE RAZ MAJOR ZWRACA SIĘ DO SWOICH LOTNIKÓW. — CHŁOPCY, JESTEŚMY TYLKO GARSTKĄ NAPRZECIW NIEZLICZONEJ SILE WRÓGA, WIĘC TYM, KTÓRZY MOŻE WIĘCEJ NIE WRÓĆ, TERAZ ODLĄŻYMY CZĘŚĆ. —

— W NASTĘPNYM TYGODNIU —
— OSTATNI LOT —

9

W Najnowocześniejszej Krainie Wschodu

WOJNA jeszcze więcej przyćmiła czar Wschodu, który i tak bladł w ostatnich latach co raz więcej, ustępując miejsca trzeźwym, rzeczowym i celowym formom życiowym Zachodu. Tam, gdzie niegdys kroczyły długie karawany, jadą dziś, wznecając tumany kurzu, nowoczesne auta ciężarowe; rower wyparł lektykę, zastłony opadają z twarzy kobiet. Każdy turysta, udający się

na Wschód, ostrzegany jest zarówno przez biura podróży, jak i obeznanych z panującymi na Wschodzie stosunkami ludzi, ażeby w żadnym wypadku nie płacił ceny, jaką mu wymieni handlarz w bazarze za ten czy inny przedmiot. Turysta taki uważany byłby za ostatniego głupca, gdyby załatwił transakcję bez najmniejszego sprzeciwu. Winien on natomiast wybuchnąć

ironicznym śmiechem, pokiwać z politowaniem głową i zaofiarować jedną dziesiątą żądanej kwoty. Po długich targach i pertraktacjach, klient i kupiec dochodzą wreszcie do porozumienia, obaj w pełnym przeświadczeniu, że jeden okpił drugiego. Ta zabawna, choć niezbyt solidna zasada handlowa należeć będzie niebawem w Turcji do przeszłości. Opracowywany przez komisję gospodarczą projekt przewiduje wprowadzenie stałych cen we wszystkich dziedzinach gospodarstwa narodowego i zabrania sprzedawcy

oraz klientowi targowania się. Z chwilą wprowadzenia w życie nowego rozporządzenia, wszystkie towary w bazarach w Istambule i Ankarze, pochodząc od perskich dywanów, a kończąc na cybuchach i fajkach, zaopatrzone będą w karteczki z cenami, obowiązującymi zarówno kupca, jak i kupującego. Transakcja, wymagająca dawniej kilkugodzinnej straty czasu, zawarta obecnie będzie w ciągu kilku minut. I ta właśnie znaczna oszczędność czasu jest jednym z głównych celów nowego zarządzenia. — Ile to kosztuje? — padnie rzeczowe pytanie. — Dwa

funty. — Odpowiedź będzie tak samo rzeczowa i lakoniczna. Klient otworzy portfel i po minucie kasetka przejdzie z rąk handlarza do rąk klienta. Handlarz musiał być mistrzem psychologii i niezwykłym znawcą ludzi, jeżeli chciał korzystnie sprzedać swój towar. Opowiadał o swej rodzinie, o pogodzie, groził i jęczał, "bluffował" i zaklinał się na wszystkie świętości, uśmiechał się i gniewał — aż wreszcie doprowadził do momentu, w którym uścisk dłoni, bardziej obowiązujący od każdej pisanej umowy, przypieczętował transakcję.

Dwa Lata w Pośród Dzikich Indian Kolumbii

JEDNYMI z najbardziej sympatycznych, łagodnego usposobienia i przyjacielskich ludzi, jakich zna słynny podróżnik — Lewis V. Cummings — są dzicy z dżungli egzotycznego kraju Kolumbia. Jeżeli spyta się go ktokolwiek o to, czy to prawda — z całą przyjemnością oświadczy, że tak. A on wie o tym lepiej niż ktokolwiek inny, ponieważ spędził on pomiędzy nimi około dwóch lat, został przyjęty do ich plemienia, brał udział w ich ceremoniach, oraz miał trzy żony, należące do tego szczepu.

Działo się to w głębi najdalszej kolumbijskiej dżungli. Cummings wyruszył w swoją podróż naukową z Bogoty, z doskonale zaopatrzoną ekspedycją, podczas której to wyprawy zgubił się i utracił cały ekwipunek. Prawdopodobnie nie był on rad, gdy się znalazł na tym terytorium wojowników, na którym odbywają się polowania na ludzi. Nie spodziewał się on już nawet, że będzie żył, nawet wtedy, kiedy uniknął śmierci podczas walki z oddziałem dzikich Indian, którym chodziło głównie o jego głowę, gdyż dla nich przedstawiała ona cenny podarunek.

Okazało się jednak, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Było to niespodzianką i dla Cummingsa, kiedy w sercu tej dzikiej dżungli, w okolicy rzeki Guaviere, dostał się w ręce plemienia dzikusów polujących na głowy ludzkie, którzy nie tylko, że pozostawili mu głowę na karku, ale przyjęli do swego szczepu.

Przygody swoje nadszczęć ciekawe, opisał Cummings barwnie w książce wydanej przez Houghton, Mifflin Company, w Bostonie — zatytułowanej — "I Was a Head Hunter." Najciekawszym bodaj rozdziałem jest opis brutalnej, makabrycznej ceremonii, którą musiał przejść, aby zostać członkiem szczepu, wojownikiem polującym na głowy ludzkie.

Cała ceremonia, jaka się odbyła, należy do tak zwanych galowych, do której Cummings musiał przywdziać strój taki, jaki przyjęty jest na te uroczystości w dżungli.

"Przedewszystkiem zostałem odpowiednio umalowany" — wspomina w swoich opowiadaniach... "Twarz została pokryta czterema szerokimi pasami — czerwonymi i czarnymi — zaczynając od nosa, przedłużonymi następnie do pleców i wzdłuż krzyża. Ciało moje zostało pokryte białymi pasami — najpierw na szyji, aż do pasa, a następnie na około, jak idą żebra, łącząc je z linją białą na plecach, która się rozgałęzia na ramiona. Pomiedzy tymi pasami wymazany zostałem barwiącą gliną czerwonawą. Nogi również przybrały podobny kolor. W pasach czarnych i czerwonych, a pomiędzy tymi pasami są nieregularne białe kleksy.

Nazwano Cummingsa — Pairi (obcy). Kiedy już jego "uniform" został ukończony, był gotów do ostatecznej próby, którą musiał przejść, aby zostać wojem. Próbę tę musiał przejść z tak zwanym Jurupy, czyli dzikim djabłem. Gdy nadeszła pora owych ceremonii, które się odbywały podczas pełni księżycowej — zarówno woje, jak i kandydaci, wyruszyli do lasu, aby tam przejść ową próbę, tak jak nakazywał obrządek owych ceremonii. Podczas tej ceremonii każdy z kandydatów, musiał stanąć — oko w oko — z dzikim djabłem. Ci, którzy przeszli ową próbę bolesną, stawali się członkami szczepu. Cummings tak opisuje ów marsz do lasu, który się odbywał pod komendą Kamase, wodza plemienia:

"Wymalowane ciała ludzi, prawie niewidoczne w mrokach nocy, która od czasu, do czasu, rozświetlała zielone światło księżyca. Szli oni jeden za drugim, w gęstym lesie wydeptana ścieżka. Jedyne oczy przyzwyczajone do mroków dżungli, mogły rozpoznać w pośród gąszczów, widać się ścieżkę. Niebo zasłaniały chmury, które płynęły gdzieś w kierunku północy. Pomiedzy tymi chmurami — od czasu do czasu — ukazywała się tarcza księżyca. Wówczas

to na kopji najbliższego woja, zamigotała jasna smuga światła, odbijając się od polerowanej broni. W pośród tej ciemnej nocy — wojownicy szli — dalej i dalej. Było coś tajemniczego, a jednocześnie straszniejszego w tym marszu w milczeniu, w przebiegłych księżycu.

Pomimo, że gdzieś w górze dął silny wiatr, jak to można było zauważyć z płynących po niebie chmur, dżungla zamarała tej nocy. Żaden dźwięk nie przerywał ciszy. Czasem pojedynie zadzwoniła broń, gdy uderzyła w suchą gałąź.

"Po godzinie marszu, stanęliśmy na polanie, która znajdowała się w głębi puszczy. Polana obejmowała niewielki obszar, zaledwie może sto jardów szerokości. Otoczona ze wszystkich stron wysokimi drzewami i wałem zieleni u stóp tych drzew wyrosłych krzewów — zalana światłem księżyca, tarcza którego akurat wyloniła się z chmur — polana ta dziwnie robiła wrażenie. Było to właśnie miejsce wszystkich uroczystości jakie się odbywały. Polana była czysta. Pamiętano o niej. Jedyne rzekami wojów, mogła być utrzymywana w porządku. Nie sprofanowała jej stopa kobiety. Na północnej jej części, starannie wyrównanej leżał stos drzewa. W pobliżu tego drzewa zawieszony był w powietrzu jakiś ciemny przedmiot. Był to święty jurupy bęben, wykonany z kłosa drzewa. Piętnaście stóp długi, posiadający około pięciu stóp w przecięciu, bęben ten zawieszony był tuż nad ziemią, na linach z lian, zaczepionych na wysokości 40 lub 50 stóp na drzewie. Kilku ludzi natychmiast zajęło miejsce około tego głównego instrumentu ceremonii".

Wpobliżu tego miejsca, stały naczynia z płynem zwanym yoposeh. Cały oddział zgromadził się koło tych naczyń i zaczęła się pijatyka. Cummings — tak jak i inni pił ów trunk, kubkiem zrobionym z tykwy. Nikt o niego się nie troszczył, tak zresztą, jak się nie troszczono i o innych. Każdy pozostawiony został sam sobie.

ODURZENIE powodowane przygotowanym trunkiem, zaczęło działać. Zaczęto bić w potężny bęben, głos którego echem odbijał się w dżungli. Uderzenia stawały się coraz częstsze i coraz silniejsze. Stopy wojów zaczęły wpadać w rytm uderzeń. Ciała się wyginały. Ruchom tym towarzyszyło klaskanie rąk... Zaczynał się dziki taniec.

"Przez chwile" — pisze Cummings — "straciłem zupełnie przytomność. Jak sen jedynie zarysowała mi się w umyśle walka jaką rozpocząłem z całym plemieniem dzikich... Byłem wojem, w pośród wojów".

Pod wpływem owego trunku, Cummings całkowicie wciągnięty został w wir tej uczty.

Podczas największego napięcia tej orgii pijackiej, nagle ukazało się trzech ludzi w groteskowych strojach, którzy w blaskach księżyca, jakby oderwali się od ciemnej ściany boru i powoli tańcząc posuwali się po polanie. Oto jak opisuje moment ten Cummings:

"Z rękami podniesionymi do góry, uderzając od czasu do czasu w skórzane bębny, dostosowując uderzenia do wielkiego bębna Jurupy — tańczyli ci ludzie zwróciwszy twarzami do lasu, od którego ciemnej ściany, znów oderwała się jakaś dziwna figura. Nigdy takiego człowieka nie widziałem. Zupełnie szary w promieniach księżyca, zbliżał się powoli do owej trójki. Najdziwniejszą była twarz. Straszna. Twarz wściekłego jaguara. Czerwone pióra otaczały tą złośliwą twarz jaguara wieńcem dwustopowym. Na piersiach widniał szeroki pas z kłów jaguara, również ramiona jego, aż po łokcie, pokryte były zwieszającymi się, misternie powiązanymi kłami tego zwierza.

"Jurupy!" — wyrwało się z piersi około setki wojowników zbranych na polanie. Okrzyk ten odbił się dziwnym echem w mojej głowie, w której buszowały opary yoposeh. W

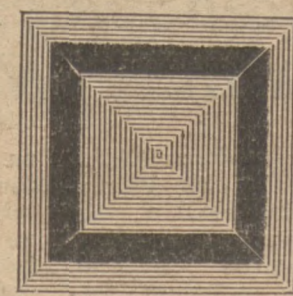


Lewis V. Cummings p o d r ó żując samotnie przez dżungle południowej Ameryki, wpadł w ręce dzikich Indian, w głębi dżungli, przy rzece Guaviere. Był on pierwszym białym człowiekiem, który nawiązał z nimi przyjaźń. Poniżej znajduje się opisany jeden z epizodów, jego ciekawych przygód.

"Jurupy" — wydarł się okrzyk z piersi około setki wojowników... Zaczął huczeć wielki święty bęben, niosąc w dal zapowiedź szaleństwa. Z koła tańczących wojowników wybiegł jeden i stanął oko w oko z reprezentantem dzikich diabłów. Podniósł on ręce do góry i czekał.

tej chwili buchnęły płomienie z podpalonego stosu drzewa, krwawym blaskiem oświetlając całą polanę. Figura o twarzy jaguara podeszła do trzech poprzednich. W czwórce utworzyli koło tańcząc z podniesionymi do góry rękami. Z gardzieli ich wydobywały się dziwne okrzyki, skierowane w kierunku świecącego księżyca. Podrygując, kręcąc się w kółko, powoli kierowali się do środka polany".

ZEBRANI na polanie utworzyli wielkie koło, centrum którego stanowiła czwórka owych dzikich diabłów. Wojownicy przebiegając nogami i wyginając w różne strony swoje ciała, zatoczyli kilkakrotnie koło, okrążając dziwne te postacie. Ognisko rzucało coraz silniej czerwony swój blask na polanę. Tańcząca w środku czwórka stanęła. W tej chwili od grupy wojów oderwał się jeden, pobiegł w stronę stojącej w środku czwórki i stanął przed jednym z nich, podnosząc ręce do góry. Włócznie trzymał w lewym ręku.



Stojący naprzeciw niego dziki diabeł podniósł prawą rękę, w której dźwierzł batóg ze skóry tapira, podobny do ośmiostopowego węża. Knućtem tym uderzył wojownika w lewą

rękę. Knućt owinał się koło ręki, jak wąż. Ból wywołany uderzeniem tego knuta, wydawał się takim jakby rękę okręcił do czerwoności nagrzanym żelaznym prętem.

Djabeł pociągnął swoją rękę w tył i bat oswoodził ramię wojownika. Za chwilę znów rozciął powietrze świst knuta. Bat okręcił się około ciała woja. Gdy opadł bat, na miejscu

uderzenia wyrosła czerwona narbrzmiała pręga, która jakby obrecała otoczyła cały korpus uderzonego. Wtedy wojownik wyciągnął swą prawą rękę do diabła i ten podał mu opuszczył lewą rękę. Ująwszy bat, woja opuścił lewą rękę, w której wciąż trzymał dźwierz, rzutem prawej ręki wyciągnął bat poza siebie, gotując się do oddania ciosów dzikiemu djabłowi. Po chwili świsnął bat w po-

wietrzu i okrecił się około ciała diabła, który stał z rękami podniesionymi do góry. Uderzenie było silne. Słychać było jak knut pisał, przywierając silnie do ciała. Djabeł ani drgnął. Gdy opadł okrążający jego ciało wąż, nie widać było żadnego znaku. Nie ukazała się i nie narbrzmiała czerwona pręga.

Niedługo potem wobec stojącego jednego z diabłów, znalazł się i Cummings. Dziki diabeł świsnął batogiem, który okręcił się naokoło ręki Cummingsa. Piekliwny ból sparaliżował mu niemal całą rękę. Podczas, gdy diabeł szycował się do następnego uderzenia, Cummings zauważył, jak naprzężyły się mięśnie jego ręki, która ścisnęła bat. Znow rozległ się świst bata, który owinał się około ciała Cummingsa. Pod tym uderzeniem zdawało się przez chwile przecięte na dwie połowy. Gdzie bat dotknął ciała, tam w tej chwili powstała napuchła gruba pręga. Pod tym uderzeniem uleciało gdzieś odurzenie spowodowane wypitym yoposeh. Oprzytomniał w taki sam sposób jak przychodzi do przytomności pijany człowiek, gdy dostanie silne uderzenie.

"Gruby rzemienny bat, znalazł się następnie w moim ręku" — pisze Cummings. — "Pręga jaka wyrosła na mej skórze paliła, jak ogień. Straszny ból podniecił siły. Jednocześnie jakaś wściekłość ogarnęła całe moje jestestwo. Ten brząwoty ignorant — diabeł czy nie diabeł — musi poczuć, jak go sieknie dłoń białego człowieka."

"Przygotowałem się do straszego uderzenia" — pisze Cummings. — "Uderzenia które ten dziwny potwór będzie pamiętał, gdy pójdzie z tego miejsca, tam skąd przyszedł — przez długi czas."

"Uderzyłem z całej siły. Bat ze świstem przeciął powietrze i okrecił się naokoło ręki dzikiego diabła. Gdy go następnie ściągnąłem, na rękę nie było śladu. Zamachnąłem się po raz drugi. Bat znów świsnął i oplótł dookoła stojącą przedemną postać, — która ani drgnęła. I znów żadnego śladu. Gładkie ciało człowieka diabła nie odczuło uderzenia."

"Potrzebowałem podnieć. Wiedziałem, że yoposeh doda mi sił. Pobiegłem do stojącego naczynia i wypiliłem dwa kubki tego podniecającego płynu."

"Gdy yoposeh rozlał się po moich żyłach, zdawało się, że płynię przez nie gorąca lawa. Wróciłem wówczas i stanąłem znów — oko w oko z Jurupy. Chciałem się przekonać, czy naprawdę człowiek ten jest niezuchły na uderzenia. Znow wymieniliśmy razy i to nie dwa, nie trzy. Naokoło nas tańczyli wojowie, a wielki bęben huczał co raz silniej, co raz prędezej. Całe moje ciało, zdawało się, paliło się płomieniem. Nie zaprzestałem jednak pojedynku z człowiekiem-djabłem. A bęben przez huczał, a taniec szalony szedł dalej naokoło nas."

"Podczas tej walki znów odzyskałem przytomność" — pisze Cummings.—Zdawało mi się, że jestem cały sparaliżowany. Potrzebowałem niesłychanego wysiłku, aby wprowadzić w ruch mięskulę. Dopiero pod natężeniem całej woli zaczęły się poruszać. Każda pręga w moim ciele, ciskała jak obredz. Ciemno zaczęło mi się robić przed oczami. W tej chwili przestał huczeć wielki bęben. Z boku wyskoczył jakiś krajowiec i rzucił się na ziemię. Spojrzałem na jego twarz, która również wykrzywiona była bólem. Popatrzył na mnie łagodnym wzrokiem i powiedział:

"Pozdrawiam cię wojowniku". Cummings przeszedł zwycięsko próbę. Stał się od tej chwili pełnoprawnym członkiem szczepu — stał się myśliwym, polującym na głowy ludzkie.

"Kto byli ci, tak zwani Jurupy?... Nigdy się o tym nie dowiedziałem — pisze Cummings. — "Nie powiedziano mi kto byli i skąd przyszl. Tajemnica otacza w całym tym szczepie, tajemniczych, dzikich diabłów".



Ogródek

Przy Domu i w Domu

Dział Ogrodniczy,
píše S. A. Pieniżek



Starter Dla Jarzyn

JARZYNY w ogródku przy domu hodujemy nie tylko żeby mieć na nich wyliczony co do centa zarobek, ale też bardzo często głównym celem, dla którego warzywa siejemy, jest wygoda. Chodzi po prostu o to, żeby mieć jarzyny świeże, ładne, których wychodowanie kosztuje nas tyle samo, co musielibyśmy zapłacić za nie w sklepie, ale które za to są o wiele lepsze.

Żeby takie warzywa wyhodować, możliwie jak najwcześniej, trzeba się koło nich dobrze krzątać, a przede wszystkim trzeba je dobrze nawozić. W ostatnich paru latach w różnych częściach kraju zaczyna się w tym celu stosować t. zw. starter.

Chodzi po prostu o to, żeby rodzinie zapewnić dostatek pożywienia zaraz na początku, żeby mogła ona jak najszybciej zacząć swój szybki wzrost. Robi się to w ten sposób, że kupuje się t. zw. kompletny nawóz sztuczny, (complete fertilizer) o formule 5-10-5. Formułka ta oznacza, że nawóz zawiera 5% azotu (hitrogen), 10% kwasu fosforowego (phosphoric acid) i 5% tlenku potasu (potash). Są to trzy zasadnicze składniki roślinnego pożywienia.

Dwa funty takiego nawozu rozpuszcza się w pięciu galonach wody i 1/8 część kwarty (1/4 pint) tego roztworu używa się na każdą roślinę. Stosuje się to nawożenie zaraz po zasadzeniu jej na grządce. Przyjmie się ona wtedy prędzej i szybciej zacznie rosnąć.

A dla kontrastu radzę zostawić parę sztuk kapusty czy pomidorów bez nawożenia. Za jakieś dwa tygodnie będziemy mogli się przekonać, co znaczy użycie startera. Rośliny nawożone będą napewno ze dwa razy takie, jak te, — które nie były nawożone. Ostrzegam jednak, przed robieniem silniejszego roztworu, a zwłaszcza przed polewaniem liści w czasie jego stosowania. Silniejsze roztwory mogą uszkodzić rośliny.

NAWOŻENIE GRZĄDEK KWIATOWYCH

Prawie wszystkie kwiaty lubią mieć w ziemi dużo próchnicy. Można jej dostarczyć przez zaorywanie przegnitych liści, kompostu przygotowanego z zielska i liści, gromadzonych w ciągu lata, albo przez zastosowanie obornika (farm manure). Jeśli żadnego z tych źródeł materii organicznej nie można dostać, poleca się kupno torfu, który stosuje się w ilości 8 buszli na 100 stóp kwadratowych. Torf w amerykańskim kwiaciarstwie coraz bardziej wchodzi w użycie, bo rzeczywiście zmienia on ziemię kompletnie i czyni ją doskonałą pod kwiaty.

Na ziemiach urodzajnych dobrze jest, a na nieurodzajnych trzeba używać oprócz materii organicznej nawozów sztucznych mineralnych (fertilizers), zawierających azot, potas i fosfor (nitrogen, potassium and phosphorus). Te nawozy można nabyć gotowe, a jeszcze lepiej kupić te składniki osobno, zmieszać je razem i dopiero rozsiać na poszczególnych grządkach.

Kupujemy więc na 100 stóp kwadratowych: — 3/4 funta chlorku potasu (muriate of potash), 5 funtów superfosfatu (superphosphate), 1 funt siarczanu amonowego, (sulphate of ammonia) i 1 funt azotanu sodu czyli saletry sodowej (sodium nitrate). Dwa ostatnie związki: siarczan amonowy i azotan sodu dostarczają roślinom azotu. Azotan sodu może być przez roślinę pobrany od razu, w pierwszych tygodniach rozwoju. Jest on jednak szybko wypłakiwany przez deszcz, to też część azotu dajemy w formie siarczanu amonowego. Młoda roślina nie może łatwo z niego korzystać, ale też i deszcz nie mogą go wypłukać. Gdy kwiaty podrosną, azotan sodu już jest wypłakany, ale wtedy kwiaty mogą korzystać już z siarczanu amonowego. Dlatego to właśnie stosujemy azot w dwóch postaciach.

WIELKI CZARODZIEJ

Urodził się prawie 100 lat temu. Pracował jako robotnik w firmach kwiaciarskich, aż wreszcie sam zaczął hodować kwiaty na swoją rękę. Nie dla zysku to robił. Nieprzepartą siłą ciągnęła go tajemnicza zagadka kwiatu i jego tworzenia. Wiedział, że kwiat jest tworem przyrody, ale tę moc tworzenia chciał jej wyrwać i nią zawładnąć. Osiągnął sławę, jak mało kto. Milionerem się nie stał, choć mógł. Jedyna posiadłość jaką zostawił, ma zaledwie kilkanaście akrów, leży w małym miasteczku w Kailifornii — w Santa Rosa. Tam właśnie pod dużym świerkiem stoi urna, zawierająca jego prochy. Jest na niej napis: Luther Burbank.

Luther Burbank to naprawdę największy z czarodziejów. Bo prosił sobie wyobrazić. Na pustyni Arizony mieszka ubogi cowboy. Trawy nie ma zbyt wiele dookoła, czym więc będzie żywiło się bydło? Na pustyni rosną duże kolczaste kaktusy, przekłete chwasty, gdybyż to można było przemienić je w soczyste, smaczne dla bydła rośliny, bez kolców i twardej skóry. Gdybyż znalazł się czarownik, — co mógłby tego dotknięciem swojej różdżki dokonać.

I znalazł się czarownik. Właśnie Burbank. Nie użył w tym celu żadnej różdżki. Zrobił to prościej. Oto wykrył gdzieś małego, małego kaktusika, który nie miał kolców, był miękki i soczysty. Skrzyżował go z dużym, kolczastym kaktusem. Nasiona, co z tego skrzyżowania wynikły, posiał w swoim ogrodzie. Otrzymał z tego kilka tysięcy roślin, a każda była inna. Najwięcej było kolczastych, okropnych, ale gdzieś tam pod płótnem wykrył Burbank jedną roślinę. Była duża, jak kaktus kolczasty, ale kolców nie miała wcale. Była miękka i delikatna, jak ten mały i delikatny kaktusik.

Łatwo było już teraz rozmnożyć ten cudowny kaktus. Hodują go teraz ludzie po pustyniach Arizony i Teksasu, żywią nim bydło, nie wiedząc może, kto i jak stworzył tę dziwną roślinę.

Uprawiano we Francji małą, ale dobrą śliwkę. Sprawdzono ją później do Ameryki.

Ludzie lubili ją bardzo, ale cóż, kiedy owoce jej były tak małe, jak laskowe orzechy. Zasadził ją w swoim ogrodzie Burbank. Miał on też u siebie inną śliwę, która owoce miała duże, pestki małe, ale owoce były bez żadnego smaku. Znowu skrzyżował Burbank te dwie śliwy. Otrzymał z tego skrzyżowania setki owoców, zasadził pestki i z każdej otrzymał drzewko. Większość z nich były to krzaki kolczaste, bezużyteczne, ale dwie wyrosły nad podziw.

Owoce miała duże i ładne, a smak, aromat i słodycz małych śliwek francuskich.

Od rana do nocy krzątał się Burbank po swoim ogrodzie, przenosząc pyłek z kwiatu na kwiat, jak pracowita pszczoła. Od rana do nocy badał setki i tysiące nowych mieszańców, nowych odmian przeróżnych roślin: drzew owocowych, warzyw, zbóż, róż, kwiatów zielnych, jagód, krzewów i drzew, kartofli, roślin doniczkowych i traw. Co roku z jego ogrodu firmy handlowe wychwytywały dziesiątki i setki nowych roślin ozdobnych i użytecznych i rozpowszechniały je po kraju.

Gdziekolwiek się przejdzie, czy do sadu, czy do ogrodu warzywnego, czy do kwiatowego, na każdym miejscu widzimy rośliny, przez Burbanka wytworzone.

Sztuka czarodziejska Burbanka jest bardzo prosta w zasadzie. Wiadomo, że wśród ludzi, syn czy córka mogą być podobni do swoich rodziców, a mogą też być albo lepsi albo gorsi.

Tak samo jest wśród kwiatów. Dzieckiem jest ta roślina, co powstaje z nasiona, a nasiono powstaje z dwóch osobników, męskiego i żeńskiego z pyłku i słupka (pollen and pistil). Jeśli mamy dwie różne lilje i przeniesiemy pyłek jednej z nich na drugą, to ta druga wyda na świat nasiona mieszańców. Z tych nasion, — jeśli je posadzimy, wyrosną rośliny różne. Jedne

Przyjaciele



Jean Arthur piękna gwiazda filmowa ze swym psem "Boots" bawią się na piasku w wolnych chwilach.

będą pośrednie między rodzicami, drugie gorsze od każdego z nich, a będą też i takie, które będą lepsze. Te sobie zachowamy. W ten sposób sami wytworzyliśmy sobie nową odmianę kwiatów, której nikt, oprócz nas nie posiada.

Każdy i każda z nas może się bawić w to czarodziejstwo. Daje ono dużo zadowolenia, bo już przez jakiś przypadek wytworzymy jakąś wspaniałą odmianę, która przez nas nazwana, rozpowszechni się potem po świecie?

Najbardziej do tej pracy nadają się delikatne ręce czytelniczek, bo dużo tu trzeba zręczności. Za tydzień czy dwa, postaram się dokładniej opisać zasady zapylania i zasady krzyżowania kwiatów, proszę więc uważać, bo idzie maj, miesiąc kwiatów i czas dla tej sztuki najlepszy.

NA CZASIE

Nawożenie ziemi pod kwiaty jest rzeczą dobrą i konieczną, ale są takie kwiaty, które nie lubią ziemi urodzajnej, czy też dobrze nawożonej. Nasturcja i powój (morning glory) kwitną znacznie obficie i lepiej, jeśli rosną na ziemi raczej ubogiej.

Mądrze robi ten, kto korzysta z książek i podręczników ogrodnictwa i stosuje się do rad w nich podawanych. Na jedno jednak trzeba zwrócić uwagę. Jeśli ktoś mieszka w Chicago, nie powinien stoso-

wać się do rad podręcznika, drukowanego dla Kalifornii, czy stanu Maine. W różnych stanach, są różne warunki, do których sztuka ogrodnicza musi się przystosować.

W małym ogródku niekoniecznie sadić trzeba małe rośliny, zajmujące mało miejsca. Fasola jest dobrym przykładem. Fasola tykowa (pole beans) zajmuje sporo miejsca ale też daje większy plon na jednostkę zajmowanej ziemi, niż fasola zwyczajna.

Daffodile i tulipany kwitną. Jedne podobają się nam mniej a drugie więcej. Warto teraz porobić sobie odpowiednie notatki, aby na przyszły rok, wiadomo było, jakie odmiany powinniśmy rozmnażać, jakie wykorzystać, jakich dokupić.

Rubarbar (Rhubarb) zdradza tendencje kwitnienia już wczesną wiosną, a to osłabia krzak i zmniejsza ilość i wielkość liści. Gdy tylko pokaże się lodyga, która ma przynieść kwiaty, trzeba ją zaraz uciąć.

Żywopłotem też należy się nawożenie. Poleca się kupno kompletnego nawozu (complete fertilizer) i posypanie pół kwarty tego nawozu na 15 stóp żywopłotu po obu jego stronach. Nawóz należy motyką czy też grabiami z ziemią zmieszać.

Kukurydzę słodką poleca się sadić w ogrodzie małymi porcjami co dziesięć dni, aby mieć w lecie i jesienią ciągle świeżą i w takim stanie, który się najbardziej na spożycie nadaje.

Syn Prezydenta Roosevelta Ożenił Się z Pielęgniarką



James Roosevelt, najstarszy syn prezydenta Roosevelta wstąpił poraz drugi w związek małżeński z panną Romelle Schneider (w środku) pielęgniarką która opiekowała się nim w czasie jego choroby. W ceremonii ślubnej udział wzięła prezydentowa Rooseveltowa, i matka panny młodej pani Agnes Schneider (na prawo) z Los Angeles, Calif.

(Acme Telephoto)



Rzeczy Ciekawe i Pouczające



Jaki Był Początek Dolara Amerykańskiego

Z Czego Powstał Używany Obecnie Znak \$

CZYM JEST dolar dla Amerykanina? Amuletem dobrobytu? Talizmanem powodzenia? Krzesłem elektrycznym dla zabicia wszystkich trosk materialnych? Tak, ale to wszystko mało. Dolar jest — bożkiem. Amerykanin cieszy się i chlubi jego autentyczną „boskością,” stawia mu banki, pyszne jak świątynie, i giełdy wspanialsze od cesarskich pałaców.

Światło dzienne ujrzał dolar amerykański w szesnastym wieku, w jednej z mennic w Hiszpanii. Przeżywała wówczas Hiszpania zalew złota z Południowej Ameryki, była więc zmuszona puścić w obieg nową jednostkę monetarną. Nie zachowała się jednak hiszpańska nazwa dolara. Nowy pieniądz spодobał się bowiem ogromnie amerykańskim Anglikom i oni to właśnie nadali mu imię i przezwisko „Pillar Dollar.” Pod tą nazwą wychodził z pod mennicznego stempla dzisiejszy dolar amerykański przez parę wieków.

Nazwa jego jest zasadniczo pochodzenia nie mieckiego, wywodzi się bowiem od monet srebrnych, bitych w swoim czasie w Joachimsthal, a zwanych z tego powodu „talarami” (Thaller). Natomiast nazwa „Pillar,” pochodzi od słynnych słupów Heraklesa, których podobiznę wyciskano na wzorze hiszpańskiego do-

lara. Słupy takie były na owym wzorze dwa, powiązane girlandą w kształcie litery „S.” Stąd właśnie wzięty został znak, którym się dzisiaj oznacza dolara.

Pod słupami widniał ponadto napis: „Plus ultra.” Ponieważ „plus” wyryte było pod jednym słupem, a „ultra” pod drugim — przeto z biegiem lat utarło się żartobliwie powiedzenie, że ojcem dolara był „plus” (więcej), a matką „ultra” (nadto). Ów „Pillar Dollar,” będąc jeszcze młodzieńcem powędrował w daleki świat i osiadł na pewien czas w złotodajnych krainach amerykańskich nad Rio de la Plata. Zwano go tam Don Juanem, albo prosto hiszpańskim dolarem. Po utworzeniu się Stanów Zjednoczonych, Kongres ich zdecydował w roku 1792 oprzeć swą jednostkę monetarną na dolarze hiszpańskim i tak oto słupy Heraklesa, otoczone wieńcem w kształcie litery „S,” przerobione zostały na znak „\$” i stały się synonimem „nie-wzruszonych zasad purytańskiego materializmu.” Obok Wujka Sama i ogromnego posagu „Wolności” — zasiadł wreszcie dolar pod gwiaździstym sztandarem Stanów Zjednoczonych, jako jeden z bożków mitologii amerykańskiej.

Ciekawe Fakty o Fałszerzach

Fałszerze często kopują podpisy z bibuły udostępnionej publiczności bankowej. — Dużo banków zwraca swoim klientom uwagę, by wydrapali z bibuły odbicie podpisu. Niektóre banki używają czarnej bibuły, aby podpisy były niewidoczne.

Stare dokumenty fałszowano przez zanurzenie je w słabym rozczywie kawy dla nadania pozorów starości.

Najwięcej chyba podrabiano podpisy Antoniego Stradivariusa, słynnego fabrykanta skrzypiec.

Pół wieku temu zasłynął na cały świat Robert Spring który posiadał niesamowity dar

ATATURK NIE BYŁ TURKIEM

Nie wielu polityków, tak żywo interesujących się obecnie Turcją i jej orientacjami wojennymi, dość dokładnie zna biografię ojca republiki tureckiej, twórcy nacjonalizmu tureckiego, Mustafy Kamela Ataturka, by wiedzieć, że ten Turek nad Turkami miał matkę Macedonkę, a ojca — Albańczyka.

Podobnie Francuz nad Francuzami, Napoleon I nie był Francuzem, ale Korsykaninem, dyktator Rosji Stalin nie jest Rosjaninem, ale Gruzinem, dyktator Niemiec jest Austriakiem. Ale ci wszyscy byli niejako adeptami istniejących nacjonalizmów, Ataturk zaś sam stworzył nacjonalizm turecki.

do podrabiania podpisów. Lubował się on w fałszowaniu podpisów słynnych Amerykanów jak Washingtona, Franklina, Po'ego i wielu innych. Podrabiane te autografy znajdują się obecnie niemal w każdej bibliotece. — Pomimo wszelkich poszukiwań nie udało się ekspertom odnaleźć oryginalnego podpisu Roberta Springa.

Kompania Hooven Letters, Inc., przez ostatnie 15 lat koryzystała z usług zawodowego podrabiacza. Nazywa się De Raven i całe jego zajęcie polega na podpisywaniu nazwisk na cyrkularzach wysyłanych zwykle do klientów przez duże kompanie handlowe. Często próbowano jego skusić do podrobienia podpisu na testamentie lub też innym wartościowym dokumencie, lecz mimo ofiarowania mu za tę przysługę wysokich sum, z oburzeniem odrzucał te nęcące oferty.

„DRAFT EVADERS”

Według danych Departamentu Sprawiedliwości do rejestracji wojskowej nie stało się 10,600 poborowych. Dyrektor Federalnego Biura Inwestygacyjnego, J. Edgar Hoover, składając wyjaśnienia w tej sprawie w Komisji Kongresu oświadczył, że gdyby zachowała się proporcja pomiędzy podlegającymi służbie wojskowej, a uchylającymi się od niej z czasów pierwszej wojny światowej, to biuro jego musiałoby wysledzić nie 10,600 „draft evaders,” ale — 650,000.

Czy Wiecie, Że...

Wątroba składa się z miliona zgórą maleńkich płatków, które skolei składają się każdy z 350,000 komórek, tak, iż całą wątrobę tworzy około 350 bilionów komórek. Wątroba filtruje i oczyszcza w ciągu doby przeszło 720 litrów krwi. Waga normalnej wątroby ludzkiej wynosi półtora do półtrzecia kilograma.

Fundzijama (12,345 stóp wysokości) góra wulkaniczna, uważana przez Japończyków za świętą, oparta jest podłożem swoim na tak wulkanicznej i chwiejącej się podstawie, że przy większych wicherach chwieje się cała aż do podstaw.

Jako brzuchomówca wielki rozgłos w swym czasie zdobył Stefan Kosiński, oficer Wojsk Polskich, który zmarł około 1867 roku.

Marcin Rosienkiewicz, były prof. Liceum Krzemienieckiego wydał pierwszą polską książkę w Ameryce. Wydrukowano ją w Philadelphii w 1834 roku, w tym samym czasie, kiedy założono pierwszą szkołę polską w tym kraju, w której Rosienkiewicz wykładał język angielski.

Pomiędzy rokiem 1914 a 1918 Wileńskie, północna część Polski, zmieniało przynależność państwową pięć razy. Północna Polska i Północna Francja były najbardziej zniszczonymi terytoriami w Wojnie Światowej.

HODOWLA JEDWABNIKÓW W SANATORIUM

W pewnym sanatorium w Brandenburgii wprowadzono ciekawą inowację. Rekonwalescentom i chorym, którym stan zdrowia na to pozwala, polecono zajmować się hodowlą jedwabników. Inowacja podobna się bardzo chorem, gdyż dostarcza im rozrywki i pozwala zapomnieć o cierpieniach i dolegliwościach.

Śladem tego sanatorium zamierza pójść kilka innych.

Naj... Naj...

Największa Mapa na Świecie

Po siedemnastu latach pracy wykończono w Wellesley, Mass., największą na świecie mapę Stanów Zjednoczonych. Mapa ta kosztowała \$150.00, pokrywa 3,000 stóp kwadratowych i ulokowana została w specjalnie wybudowanym budynku przy Babson Institute.

Widzowie oglądają tę dziesięcio-tonową mapę z balkonu na wysokości piętnastu stóp. Od Atlantyku do Pacyfiku mapa ta ma 64 stopy i od Kanady do Meksyku 46 stóp. Jeden cal reprezentuje cztery mile. Jest to mapa plastyczna.

Roger W. Babson, statystyk i założyciel instytutu, ostrożnie wpadł na pomysł zrobienia takiej mapy podczas wojny światowej. Na równi z

innym zorganizował w r. 1923 krajowy komitet map, który zebrał odpowiednie fundusze na realizację projektu.

Mapa jest kolorowa. Mount Whitney w Kalifornii, największa w Stanach Zjedn. góra, jest wysokości 4½ cali na mapie, choć w rzeczywistości góra ta jest wysokości 14,495 stóp.

Babson powiada, że mapa ta mieć będzie olbrzymią wartość wojskową w czasie wojny. Przy pomocy niej można by pilotów uczyć topografii. Gdyby Stany Zjednoczone zostały zaatakowane, mapa ta użyta zostałaby przez komendę do kreślenia planów i kierowania obroną.

Zapisał Wyspiarzom Cały Majątek za Dobrą Grę w Szachy

Mała wysepka Grimsey wysunięta najdalej na północ od Islandji, zawdzięcza swój dobrobyt istniejącej ulewie dolarów, która spada na nią z niezwykłą przyczyną. Przed laty przybył tutaj podróżnik z Ameryki, namiętny gracz w szachy, który skonstantował ze zdumieniem, że wszyscy mieszkańcy wyspy, bez względu na płeć i wiek, podzielają jego zapał do szachownic.

Wydał zatem partję, zasiając jako jeden partner z kilkudziesięcioma przeciwni-

kami. Był przekonany, że natrafi na graczy mniej więcej przeciętnych, lecz — wbrew tej nadziei, przegrał wszystkie 50 partii, a tylko w trzech partiach zakończył grę remisem. Nie wiedział, że mieszkańcy wyspy Grimsey spędzają długie wieczory zimowe przy szachownicy i osiągnęli w ten sposób zdumiewające wyniki.

Zachwycony tym, zapisał Amerykanin cały swój majątek „wyspie szachistów” — Grimsey.

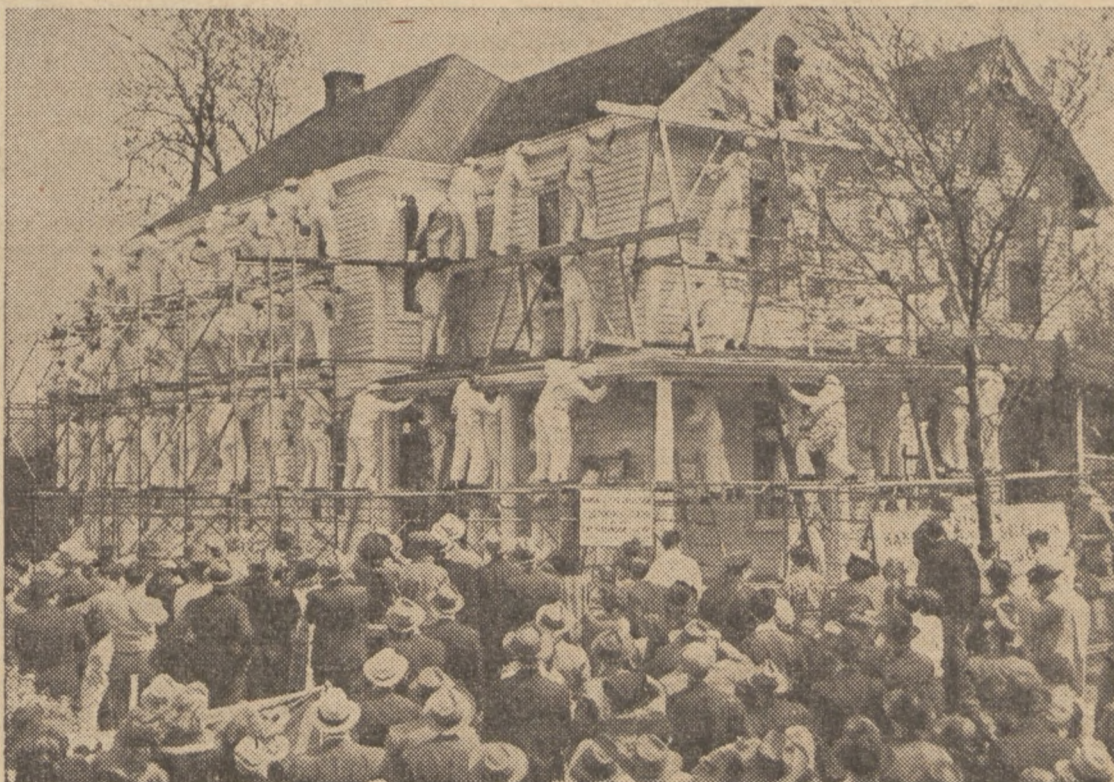
Prawie Każdy z Nas Jest Przestępcą

Przebywając stale w towarzystwie różnych, mniej lub więcej znanych nam ludzi, nie zawsze orientujemy się, że nie do każdego z nich odnosić można się z zupełnym zaufaniem. Potwierdza to obliczenie statystyczne.

W ciągu ostatnich trzech lat przed wojną, według danych, popełniano przeciętnie w Polsce 750 do 780 tysięcy przestępstw rocznie. — Za 3 lata mamy więc przeszło 2

miliony 300 tysięcy przestępstw, za 30 lat (przeciętna dla jednego pokolenia ludzkiego) — zgórą 23 miliony przestępstw czyli i tyleż przestępców na terenie 30 milionowego państwa. Nawet odliczając pewien odsetek na recydywistów, nie trudno dojść do wniosku że w 30 milionowym państwie na trzech ludzi — dwóch z nich popełniło lub popełni jakieś przestępstwo.

Odmalowali Dom w 3¼ Minutach



Swego rodzaju nowy rekord został ustalony w Kansas City, Mo. gdy 114 malarzy potrafiło odmalować dwu piętrowy dom w 3¼ minutach. Zabiegiem malarskim przyglądało się setki ludzi. (Acme Telephoto)



Sztuka • Nauka • Muzyka • Teatr



Manfred Kridl.

Wacław Berent

ZMARŁY w listopadzie roku zeszłego, w Warszawie, Wacław Berent, był wybitnym i wielce charakterystycznym przedstawicielem literatury polskiej końca 19go i początku 20go wieku. Jego twórczość rozpoczęła się w okresie Młodej Polski (koniec wieku 19go), ale pierwsza jego powieść p. t. "Fachowiec" napisana była jeszcze w duchu epoki poprzedniej, w duchu pozytywistycznego realizmu. Znajdujemy w niej echa prądu kulturalnego, którego hasłem była praca "u podstaw", praca "organiczna", bogacenie się społeczeństwa, wyrzeczenie się, przynajmniej do czasu, mrzonek politycznych.

Dopiero obszerna powieść pt. "Próchno" stawia Berenta w rzędzie pisarzy Młodej Polski, zajmujących się problemami aktualnymi, współczesnymi. Takim problematem w "Próchno" jest dusza współczesnego (z końca ubiegłego wieku) pokolenia inteligentckiego. W powieści tej występuje długi szereg postaci, reprezentujących tę warstwę społeczną: artystów, literatów, aktorów, dziennikarzy, przedstawicieli wolnych zawodów, przedstawionych na tle wielkiego miasta (Berlina). Dusze tych ludzi są ogarnięte "chorobą wieku", zniechęceniem, wyczerpaniem, brakiem woli, niewiarą... Są to t. zw. dekadenci, czyli schyłkowcy (schyłek stulecia), ludzie nienawidzący życia, obcy mu i dalecy z różnych powodów, często też uciekający z tego życia przez samobójstwo.

Obraz tego środowiska został przedstawiony przez Berenta w sposób plastyczny, często jaskrawy, często silny, czasami nawet przejawiający i monotony, bo zmuszony był opisywać ciągle te same, albo bardzo podobne objawy. Powieść jego uważana była przez długi czas za pośrednie oskarżenie tej epoki i jej typów ludzkich, za artystyczny manifest przeciwko dekadentyzmowi, za ostrzeżenie przeciwko jego chorobom. Dokładniejsze jednak badania wykazały, że autor sam tkwił jeszcze mocno w tej atmosferze, że lubował się w niej, odczuwał w niej pewne wartości, które tylko nie mogły się

należycie rozwinąć, widział w niej rozpaczliwy protest przeciwko zmaterializowaniu i ucieczkę od tego w dziedzinie sztuki. — W każdym razie "Próchno" jest powieścią o wysokim poziomie artystycznym; jest pozatym bardzo ważnym i charakterystycznym dokumentem epoki.

Następna powieść Berenta, wydana w kilkanaście lat później to "Ozimina". Ośrodkiem jej jest Warszawa z czasów zaboru rosyjskiego — tematem również psychika społeczeństwa polskiego, ale już z początku wieku XXgo. Zmieniły się nieco warunki, zmienili się ludzie, ale pewne cechy duszy zbiorowej pozostały te same. Berent wydobywa je na jaw z wielkim kunsztem pisarskim, — przedstawiając wielki bal w bogatym domu warszawskim, na który się schodzą przedstawiciele różnych sfer wyższych. W postaciach tych, w ich rozmowach, które się pomiędzy nimi zawierają, porusza Berent wiele ważnych problemów osobistych i ogólnych, np. stosunek do Rosji, do rewolucji rosyjskiej (jest to rok 1905!), do wewnętrznych spraw społecznych i narodowych i t. p. Nie jest to jednak żadna broszura polityczna, tylko powieść, to też główna jej wartość leży w przykuwającym obrazie tych ludzi i ich spraw, w wizji artystycznej tego świata i tej atmosfery balowej, w mocnej charakterystyce postaci, zarysowanych często tylko kilkoma zdaniami, a nawet słowami, w stylu wreszcie specjalnym, "Berentowskim", w którym przeważają zwroty niewykrute, trudne, czasami sztuczne.

To jest również cechą ostatniej powieści Berenta, p. t. "Żywe kamienie". Jest to znowu bardzo kunsztowna, na rozległych studjach oparta wizja średniowiecza, obraz ogromnie barwny, urozmaicony, przepelniony scenami z życia wszystkich warstw społeczeństwa średniowiecznego, (ta rzecz dzieje się przeważnie we Włoszech), przedstawiony na tle wspaniałych miast średniowiecznych. Życie to jest pełne przeciwieństw, jaskrawych kontrastów, życie często pełne, bogate, bujne, odrębne od tego, jak sobie ludzie zwyczaj-

Wiersz Nad Którym Płakał T. Kościuszko

Był to znany wiersz słynnego dramaturga i poety francuskiego Antoniego Wincentego Arnaulta (1766-1834). Pod alegorią listka, oderwanego od pnia i tułającego się po świecie, wyraził poeta, zmuszony po objęciu tronu przez Bourbonów, jako wielbiciel Napoleona — opuścić Francję — boleść swojego tułactwa.

Kościuszko z pięknym wierszem Arnaulta zapoznał się za pośrednictwem pewnego Francuza, w Solurze w roku 1817, w roku swojej śmierci. Jak opisuje świadek zdarzenia, T. Kościuszko słuchając wierszyka Arnaulta nie mógł się od łez powstrzymać, stosując do siebie słowa poety francuskiego. Napisał go natychmiast sobie ołówkiem i powtarzał wierszyk z wyrazem tak czułym, że obecni przy tym byli wzruszeni.

Wiersz Arnaulta w przekładzie Niemcewicza wygląda tak:

"Oderwany od gałązki
Z krzewu, co zdołał Powązki,
Gdzież, niesion wiatrem
burzliwie,

Cały zeschnął i zwiędnięty,
Lecisz listeczku mój mały?
"Gdzie lecę?... nie wiem
wprawdzie,

Jakiem się rozstał z małym
drzewem,

"Raz Zefir, znów Akwilony
Niestalym swoim powiewem
W różne miotają mnie strony,
Niosąc z góry na dolinę,
Znów ponad morską równinę.
Lecę, losom mym nie ląję;
Staną, gdzie każda rzecz staje.
Naprawdę ciekawość bada;
Nikt kresu mego nie zgadnie:
Tam listek różny upadnie,
Gdzie i listek laura pada..."

nie życie w średniowieczu przedstawiali. Nowszą nauką historyczną potwierdziła, że Berent intuicyjnie odczuł dobrze rytm tego życia.

Na tym utworze kończy się ściśle wzięwszy działalność powieściopisarska Berenta.

Za czasów Polski Niepodległej wydał jeszcze kilka prac bardzo ciekawych, ale nie należących właściwie do dziedziny powieści. Chodziło mu w nich również o duszę polską, ale tym razem pragnął zbadać, jak się ta nowoczesna dusza polska tworzyła w epoce porzobiorowej, pod wpływem jakich czynników się kształtowała. Zabrał się więc do studjów nad końcem wieku XVIII i początkiem XIX i wydał owoc tych studjów w oryginalnej formie, która częściowo jest życiorysem, częściowo zaś studjum historyczno-powieściowym.

Jak widzimy z powyższego, twórczość Berenta nie jest pod względem ilościowym bardzo bogata. Pisał mało, szczególnie jego utwory oddzielone są długimi okresami czasu. Ale za to wszystkie są gruntownie obmyślane i opracowane, wszystkie odpowiadały głębokiej, wewnętrznej potrzebie ich autora, wszystkie łączą pewną wspólną nić: zagadnienia psychologii jednostkowej i zbiorowej. Z powodu swego trudnego stylu Berent nie był bardzo popularny w szerokich masach społeczeństwa. Niemniej jednak dzieła jego posiadają trwałą wartość i mają zapewnione miejsce w historii powieści polskiej.

Jak Powstało Największe Dzieło Leonarda Da Vinci

RZADKO może się zjawić na świecie geniusz równy takiemu, jakim był Leonardo da Vinci, geniusz wielokrotny, bo i w dziedzinie architektury i rzeźby, i malarstwa, a nawet nauk ścisłych i praktycznych. Podziwiano go nie tylko w wieku, który wydał go na świat, ale i w naszych czasach, tak zdawałoby się, posuniętych już naprzód, jest postacią, o której się zawsze w kołach kulturalnych mówi, o której się słyszy często w związku z najbardziej nowoczesnymi wynalazkami, kiełkującymi już wówczas w umyśle Leonarda. Wszakże nawet lotnictwo zawdzięcza mu pewne pomysły. Historycy sztuki, a nawet powieściopisarze, obierają sobie jego życie i prace za temat do olbrzymich nawet nieraz tomów i chętnie czytanych utworów. Nawet zdawałoby się cywilizacje mniej związane z łacińską, zajmują się tą wielką postacią. Pisarz rosyjski, Mereżkowski, ogłosił przed kilkunastu laty wspaniałą książkę o geniuszu Leonarda.

Była to dusza nawskroś, artystyczna, muzyk, poeta, śpiewak o pięknym głosie, organizator zabaw, pisarz dzieł z dziedziny estetyki, a przytym filozof tegi, głęboki myśliciel. Dziwić się trzeba naprawdę, jak mu wystarczało na wszystko czasu. Oczywiście nie wystarczało tyle, aby mógł urzeczywistnić wszystkie swoje zamysły, których był łańcuch nieskonczony. Nie zawsze mógł się oddać temu, do czego w danym momencie chciałby się zabrać.

Po ukończeniu wspaniałego arcydzieła "Ostatniej Wieczerzy" w r. 1503 musiał się podjąć prac związanych z hydrauliką, z natury więc rzeczy musiał przerwać swe prace malarskie, za którymi w końcu zatęsknił. Pewnego razu zwierzył się swym przyjaciółm, że musi powrócić do malarstwa, gdyż nie zdoła o-

panować nieprzewycięzonej chęci w tym kierunku. "Pragnę, powiada, namalować portret pierwszej spotkanej, pięknej florentynki". Już nazajutrz wczesnym rankiem wychodzi na ulice florenckie i, niestety nie widzi obiektu godnego nazwy piękności. Oburzony woła: "Cóż to u licha, czy śpią o tej porze wszystkie kobiety"? W tym czuje dotknięcie czyjejś ręki na swoim ramieniu. Był to dobry dawny jego przyjaciel Antonio Gherardini. Ale nie sam. W towarzystwie młodej osóбки, którą przedstawia wnet Leonardowi.

— Nie myśl, że tylko ty stwarzasz arcydzieła. To jest moja córka Lisa.

Zdumiał się Leonardo. Uderzył go zwłaszcza zagadkowy jakiś uśmiech ujranej osóбки.

Wspomniał po chwili przyjaciela, że aczkolwiek córka jego jest jeszcze tak młoda, wyszła już zamąż przed kilku laty i jest żoną Giocondo, którego tak nazywają tylko dla ułatwienia, gdyż ma w rzeczywistości dość długie nazwisko: Francesco di Bartolomeo de Zenobi del Giocondo. Córkę zaś nazywają po prostu Gioconda.

Leonardo nie zdołał ukryć swego zachwytu nad pięknoscią Monny Lisy i od razu się zwierzył przyjacielowi, że pragnie namalować jej portret.

Monna Lisa niemniej jest zachwyconą jego propozycją, aniżeli przyjaciel Leonarda, jej ojciec, który wie przecież doskonale, jaką to sławę może przynieść jego córce.

Leonardo uwiecznił jej rysy na świadectwo swego geniuszu dla potomności i nie ma mniej lub więcej kulturalnego człowieka, któryby się choć na chwilę nie zastanowił przed tym arcydziełem nad wielkością i potęgą sztuki.

Na Ślubnym Kobiercu



Deanna Durbin, uroczą i młodzieńską gwiazdą filmową po wyjściu zamąż za Paula Vaughn młodego producenta filmowego. (Acme Telephoto)

Z POEZJI ASNYKA.

Rozłączenie

Ujrzał ją znowu po latach
Z krzyżykiem w ręce...
Jak spała cicho na kwiatach
Po życia skończonej męce;
Ujrzał, gdy każde swe słowo,
Kaźde spojrzenie łaskawsze,
Uniosła w ciemność grobową
Na zawsze.

Jak obcy przyszedł tu do niej
W dzikiej rozpaczce,
Wiedząc, że główki nie skłoni,
Nie wstanie i nie przebaczy;
Więc boleść piersi mu targa,
I stoł błąd, jak chusta,
I straszna tłoczy się skarga
Przez jego usta;

I mówi: "Już leżysz w trumnie,
Nic cię nie wzruszy:
Nie spojrzysz litośnie ku mnie,
Nie zdejmiesz ciężaru z duszy.
I kławy nikt nie odwoła,
Nie sięgnie w morze płomieni
Ręka anioła.

"Nie dojdzie do twego ucha
Moje wołanie;
Przestrzeń przegradza nas
głucha,
Wieczyste, ciężkie rozstanie.
Na zawsze pomiędzy nami
Ciemna się przepaść rozwarła.
Mnie czoło występek plami,
A tyś umarła!

"Dla innych nadzieją błyska
Grobowca Iono,
Bo wiedzą, że duch odzyska
Miłość na ziemi straconą;
Szybko uniesie czas rączy.
I znów kochanków w mogile
Wieczność połączy.

"Lecz mnie zgon również jak
w świecie
Od ciebie dzieli:
Obcą mi będziesz w błękicie,
Jak tu na zmarłych pościeli.
Przedział otworzy daleki
Ta śmierć, co innych
przybliża...
Bo nas rozdziela na wieki
Znak krzyża!"

Od Stalowni w Gary do Uroczego Hollywood

Wrażenia z Kalifornii, o Klimacie, Roślinności, Ludziach, Biedzie i Bogactwie

Spisał Józef Makowiecki

(Ciąg dalszy)

POLACY W LOS ANGELES

Ludności polskiej liczą tu od 4 do 5 tysięcy dusz. Polonia tutejsza nie posiada skupisk, ale żyje i zamieszkuje rozprószone we wszystkich dzielnicach miasta. Życie towarzyskie tutejszej Polonii skupia się w miejscowym Domu Polskim, pn. 4200 Avalon Boulevard.

Jest tu też i mała liczebnie parafia rzymsko-katolicka, z ks. proboszczem Krzemieńskim na czele. Polonia w Los Angeles, chociaż mała liczebnie, podzieloną jest na 22 różnych Towarzystw. Los Angeles jest siedzibą Gminy Związkowej w skład której wchodzi Grupa z Los Angeles, San Diego, San Francisco oraz innych miejscowości w Kalifornii. Dom Polski należy do Tow. Czytelni Polska, gr. 700 ZNP. W konstytucję tej Grupy wpisana jest klauzula, że z chwilą rozwiązania się, czy upadku tej Grupy Dom Polski przechodzi na własność Związku. W Domu Polskim grupują się żywioty postępowe Polonii w Los Angeles. Jest tu też Centrala Polskich Towarzystw, t. z. "Zjednoczone Towarzystwa Polskie w Los Angeles. Jak już wspomniałem poprzednio, miasto Los Angeles zajmuje ogromną przestrzeń, a ludność polska nie mieszka skupiona w dzielnicach, a jest rozprószona po całym obszarze miasta. Tu dopiero można zrozumieć znaczenie skupisk dzielnicowych, jeżeli chodzi o zdobywanie na polu polityki czy też wspólnych wystąpień danej grupy narodowościowej. Rozprószanie się Polonii utrudnia wszelką akcję zbiorową, a nawet wpływa ujemnie na życie towarzyskie, ponieważ, często pragnąc przybyć na zabawę, czy zebranie do Domu Polskiego osoba musi podróżować godzinę lub dwie tramwajami. Dlatego bufet, czy salę Domu Polskiego w wielozorzy tygodniowe zwykłe świecą pustkami, a dopiero gwarniej jest w czwartki, soboty i niedziele, gdy do Domu zjadają się Rodacy i Rodaczki z dalszych okolic, aby tu zabawić się czy to tańcem przy muzyce granej z płyt na gramofonie, czy też towarzyską rozmową przy stolikach.

Rozprószona Polonia nie może też wiele zdziałać na polu zdobyci politycznych w mieście. Rozprószanie nie pozwala Polonii na zebranie się w większej liczbie na mitingach politycznych i wykazania siły, z którą liczyliby się politykierzy. Dlatego Polacy w polityce miejskiej wpływów nie mają, jak również poza drobnymi wyjątkami nie ma naszych na "dziabach" politycznych. Jednak przy zrozumieniu i dobrych chęciach dałoby się w tym zakresie dużo dobrego zrobić, gdyby Polonia miała tu zdolnego lidera i była zgodna. Polonia w Los Angeles, tak jak i w innych osiedlach, a może jeszcze więcej, podzieliła się na frakcje i pokłóciła po upadku Polski. Ma tu zwolenników dawny obóz rządowy w Polsce i ma przeciwników obecny rząd polski w Anglii, jak również kościół rzymsko-katolicki. Podzielenie się na zwalczające się grupki i tak szczupłej li-

czebnie Polonii nie może przynieść dobrych rezultatów w takiej, czy innej pracy, jak również zagradza drogę do pracy zdolniejszym jednostkom. W okolicy, w których lokuje się Dom Polski oraz parafia w ostatnich czasach zaczynają wprowadzać się Murzyni, którzy tu liczą około 100 tysięcy mieszkańców, mają wpływy polityczne, skupiają się w dzielnice i cieszą się względnie dobrą opinią o sobie wśród ogółu mieszkańców, w porównaniu do opinii o Murzynach na północy.

INNE GRUPY SŁOWIAŃSKIE

Czesi, Ukraińcy, Słowacy zamieszkują w Los Angeles mniej więcej w tej samej liczbie co i Polacy. Stan posiadania w polityce czy handlu tych grup mało różni się od polskiego. Polski stan posiadania w handlu i przemyśle można wyrazić w cyfrach: — Jedna fabryka krawiecka, zatrudniająca kilkadziesiąt pracowników, jeden pogrzebowy, zegarmistrz, golarz, budowniczy, kilku doktorów, dentyków, restauracja, piekarnia, wędliniarz, pracownia wyrobu peruk, kilku agentów asekuracyjnych. Powyższe interesa polegają przeważnie na klienteli obcej.

PRACA ZORGANIZOWANA — ZAROBKI.

Poniższe cyfry, porównania i spostrzeżenia odnoszą się tylko do południowej Kalifornii, oraz sąsiednich stanów t. j. Arizona, Teksas, New Mexico, ponieważ różnica jest wielka co do zarobków oraz warunków pracy zorganizowanej i niezorganizowanej między Kalifornią północną, a południową i okolicą. Pracownicy fachowi czy zwykli z północy, którzy marzą o zarobkach wysokich i równocześnie życiu w łagodnym klimacie w pięknej Kalifornii, zawiadają się i rozczarują po przybyciu tu. Zarobki tu są niższe niż na północy, trudność w dostaniu zajęcia większa, koszt utrzymania jednak ten sam, w dodatku, kapitał, prasa na usługach tegoż stojąca, a co za tym idzie, i poszczególni urzędnicy, wrogo są nastawieni wobec pracy zorganizowanej, Unji czy nawet próbie jej zorganizowania. O nadmiarze rąk do pracy może świadczyć fakt, że gdy przed kilku tygodniami ogłoszono, że w jednej z fabryk w San Diego, Cal. potrzeba jest 700 pracowników przy częściach aeroplanowych to w ciągu tygodnia zgłosiło się 8 tysięcy aplikantów o pracę.

Zorganizowana praca, tak A. F. of L. jak i C. I. O., pomimo wyteżonej próby zorganizowania pracy w południowej Kalifornii, próby trwającej od lat, dotychczas nie postąpiły daleko naprzód. Każda próba organizowania czy wygrania wywołanego strajku, spotyka się z całą falangą różnych zakazów sądowych, wydawanych przez różnych sędziów. Gdy się do tego doda nadmiar rąk na rynku pracy, łatwość znalezienia chętnych do pracy za jakąkolwiek zapłatę, to można zrozumieć, że wygranie strajku, czy zorganizowanie pracowników nie ma wiele szans.

W rezultacie większość ogromna tutejszych fabryk, t. z. "Open Shop", w których, jak w krawieckich, doświadczono krawczyń operatorki krwawia palce przy pracy od sztuki i, mimo szalonego pośpiechu, nie mogą zarobić więcej, przeciętnie niż 16 dolarów na tydzień, te same operatorki, które w Chicago zarabiałały po 25 do 30 dolarów na tydzień. Między innymi, udało się w Los Angeles zorganizować w Unję, zmywaczy okien, Window Cleaners. Unjni zmywaczy okien zarabiają 7 dolarów za osiem godzin pracy — nieunjni pracują za 13 dol. na tydzień. Rezultat tego jest ten, że nieunijny pracownik może otrzymać pracę łatwiej, a unista czeka na pracę, a jeżeli taką otrzyma, to pracuje tylko kilka dni na tydzień. Sprawę całą pogarsza wielka ilość na terenie miasta zamieszkałych Japończyków i Meksykanów. Ci, przywykli mieszkać ubogo, odżywiają się nędźnie, żyć bez luksusu, godzą się do pracy za byle jaką zapłatę. W wyniku tego widzi się pracowników w wielkich łańcuchowych składach spożywczych wyłącznie prawie Japończyków; w wyniku tego przybyli z północy w poszukiwaniu kariery w reklamowanej za wiele Kalifornii młodzi ludzie pracują tu za posługaczy na stacjach gazolinowych, czy w

garażach czy hotelach za 12 do 15 dolarów na tydzień.

NAGONKA NA PRACĘ ZORGANIZOWANĄ

Kto się nie godzi na niską zapłatę, kto żąda więcej lub próbuje zorganizować się czy pójdzie na strajk, tego zwalczą się przy pomocy propagandy prasowej, nazywając "bolszewikiem", komunistą czy nazistą lub piątokolumnowcem... Nie dawno temu w jednej z tutejszych fabryk wyrabiających formy do odlewów części automobilowych, Die Casting, wyszło na strajk 400 pracowników żądając podwyżki płacy.

Na drugi dzień po wybuchu strajku, w prasie miejscowej, a szczególnie w pismach hearstowskich ukazały się ataki na pracowników powyższej fabryki. Nazwano pracowników i przywódców strajku komunistami i piątokolumnowcami, zawezwano "sławnych" wyszukiwaczy komunistów z komitetu kongresmana Diesa. Ci natychmiast wynaleźli wśród strajkierów „komunistów”, którzy strajkiem sabotują produkcję fabryki wyrabiającej zamówienia rządowe”. Właściciela fabryki w artykułach prasowych porównano z aniołem, jako pracodawcą, który własnym rozumem i siłami zdołał dorobić się i zbudować fabrykę. Tymczasem, bliższa inwestycja wykazała, że ten "anioł" w fabrykanta skórze płacił swoim pracownikom, wysoko wykwalifikowanym aż CZTERY dolary dziennie, i że powodem do strajków były właśnie te niskie zarobki, niepozwalające na porządne utrzymanie siebie czy rodziny...

ZA CIEPŁO I SŁOŃCE PŁAĆ SIĘ DROGO...

Piękno, ciepło i słońce oraz reklama, ściągają do Kalifornii bardzo dużo ludzi. Spotyka się osoby, które powiadają: "Wolę raz dziennie tutaj jeść, byle tu żyć"... Taki nastrój potrafili wyzyskać dla siebie fabrykanci i spekulanci — więc płacą tyle, że akurat na jedno porządne danie na dzień wystarczy. Przybywający do miasta San Francisco, leżącego 500 mil na północ od Los Angeles, zastanie ogromną różnicę. Tu praca zorganizowana i niezorganizowana zarabia lepiej, nie mniej niż na północy, ale też i klimat mało co lepszy niż na północy, bo chociaż mrozów nie ma, to za to panują stale mgły i deszcze. Prawdę mówiąc, ci wszyscy, którzy czują się zdrowo na północy, a którzy żyją z pracy zarobkowej, nie powinni za chlebem czy zarobkiem jechać na zachód.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WYCOFAJĄ KSIĄŻKI LINDBERGA

Książki, których autorem jest pułk. Lindbergh, wycofane zostaną ze szkół prowincji Alberta "z braku zainteresowania się nimi." Na ręce departamentu szkolnictwa nadesłano wiele protestów przeciw temu, by dzieci miały czytać książki Lindbergha, gdy on podczas przesłuchów kongresowych w Washingtonie wypowiedział się, jako zdeklarowany przeciwnik niesienia pomocy Anglii w wojnie z Niemcami. W szkołach między innymi znajdowała się książka p. t. "We," opisująca przelot Lindbergha przez Atlantyk.

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST— SVOJE OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE—

Rysuje HENRYK ARCHACKI, Copyrighted 1934

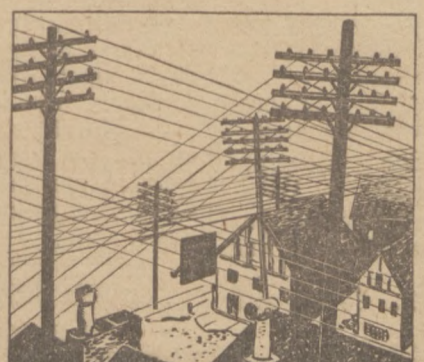
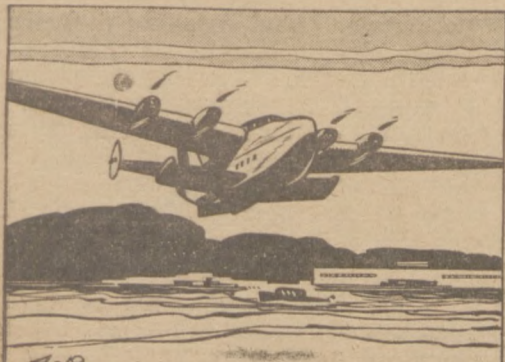
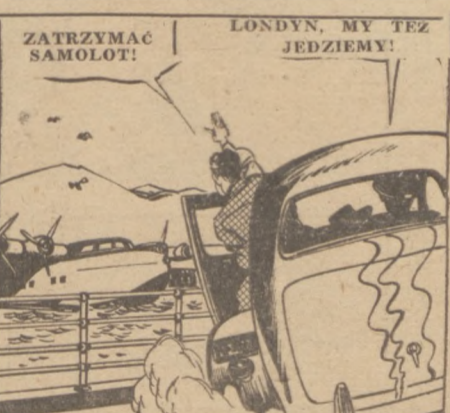
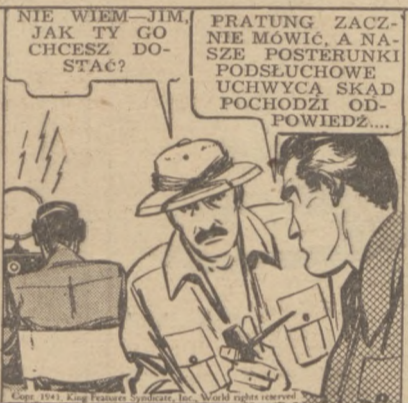


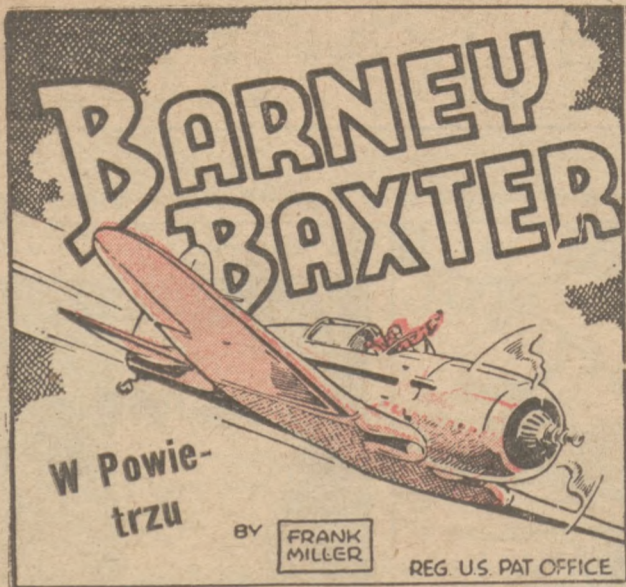
Od starożytnych czasów litera "M" przechodziła bardzo małe zmiany. Początkowo była znana jako "Mem", co oznaczało wodę i pisaną była linją falową przedstawiającą wodę bieżącą.

Arthur F. Wrotnowski urodził się dnia 14 października 1839 r. w Clement Farran, Francja. Wrotnowski wraz z rodzicami przy-

jechał do Stanów Zjednoczonych w r. 1859. Wstąpił do armii podczas wojny domowej, gdzie osiągnął rangę pułkownika w listopadzie 1864 r. Po wojnie był członkiem sztabu inżynierów "Eads", który pobudował wiele mostów przez rzekę Mississippi. Wrotnowski zmarł dnia 23go października 1911 r. w Arizonie.

Inspector Wade + Strażnicy Śmierci + Napisał E. Wallace





DO WASZEJ BIBLIOTECZKI O AWIACJI BOMBOWIEC NR. 8 Z SERII BARNEY BAXTERA

The "BOO-IO" HI-SPEED PATH-BOMBER

SZCZEGÓŁY:
DŹWIGA 800 10-CIO FUNTOWYCH BOMB, UŁOKOWANYCH NA TAŚMACH W SKRZYDEŁACH I POD MOTO- RAMI. BOMBY TE LEĆĄ CZTEREMA SZLAKAMI JEDNO- CZĘŚNIE, LUB TEŻ POJEDYŃCZO. MOGĄ ZNISZCZYĆ OBSZAR 60 STÓP SZEROKI NA PRZESTRZENI 2 MIL. PRZEZNACZO- NE DLA NISZCZENIA KOLEI I DRÓG. SZYBKOŚĆ 480 MIL NA GODZINĘ. MOTO- RY 1,500 KONI PAROWYCH.

PILOT PATROLOWEGO SAMOLOTU SKIEROWAŁ SWOJĄ LORNETKĘ NA DALEKI BRZEG.

WYGLĄDA JAKBY KANIBALE GOTOWALI SIĘ DO UCZTY. WIDZE JAKIS CZERWONY SWETER!

CO, CZERWONY SWETER?

TAK! MYŚLĘ, ŻE OFIARA NALEŻY DO INNEGO SZCZEPU. BLONDYN I INACZEJ WYGLĄDA!

OPUSCIMY SIĘ I ZOBACZYMY!

OH, CZY BAXTER NIE MIAŁ CZERWONEGO SWETRA GDY ZAGINAŁ W DŻUNGLI?

CZEKAJ... TAK. PODAJ MI ZNÓW TĘ LORNETKĘ!! PREDKO!!

NA BRZEGU --

ONI MNIE ZAUWAŻYLI. OPUSZCZAJĄ SIĘ!

PUŚCIE MNIE, WY KRWI ŻADNE BYKI! CO WY SOBIE MYŚLICIE!

ZUBBA-ZUM GUBBA-GOO! (ZNACZY TO—ON BĘDZIE NIEDŁUGO W KOTLE!)

ZWANTABBA! (CZEKAM NA TO!)

BARNEY, WIDZĄC ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ POMOC, ZACZĄŁ WALCZYĆ JAK LEW!

BOP!

4-27

W PEWNYM MOMENCIE DZIKUSY PIJANI ŻADZĄ KRWI ONIEMIĘLI ZE ZDZIWIENIA

YE-E-E... OW!!

Copyright 1941, King Features Syndicate, Inc. World rights reserved.

W PRZERAŻENIU LUDOŻERCY PRZYGLĄDLI SIĘ, JAK WIELKI BOMBOWIEC ZBLIŻAŁ SIĘ DO NICH Z SZYBKościĄ BŁYSKAWICY!!

FRANK MILLER
C. D. N.



JAKA WAŻNA...
— Więc mu powiedziałam: "Jeżeli pan dyrektor będzie ciągle plamił atramentem podłogę, to niech pan dyrektor szuka sobie innej współpracownicy, bo ja mam tego dosyć..."

JEDEN, DRUGI I TRZECI
Jeden pragnął przewodzić, drugi pragnął użyć, a trzeci chciał poprosić o dobrej sprawie służyć. Każdy żyje jak umie, ale rzecz ciekawa, z którego z nich pożytek miała dobra sprawa?

KTO CIĄGNIE?
— A ty hyciu jeden — wola matka na siedmioletniego synka — a czegoż ty tak ciągniesz tego kota za ogon, aż miauczy?
— Nie prawda. Ja go wcale nie ciągnę, ja go ino trzymam — a on sam ciągnie...

ZNAWCA KOBIET
— Czy pan zauważył, jakim cichym głosem mówią kobiety, kiedy coś od mężczyzn potrzebują?
— Zauważyłem. A czy pan zauważył, jak krzyczą głośno wtedy kiedy o coś proszą?

OBAWA
Godzina trzecia w nocy. Do banku zakradli się dwaj włamywacze. Otwierają walizy, wyjmują narzędzia i zabierają się do rozpruwania kasy.
— Nagle jeden z nich mówi do drugiego:
— Felek, sam wykończysz tę robotę. Ja muszę drałować do domu...
— Dlaczego?... Co się stało frajerze?
— Przypominam sobie, że nie zamknąłem mieszkania na klucz, a czy sądzisz, że w dzisiejszych czasach trudno o złodzieja?...

U FELCZERA
— No jakże Wojciechowa, co tam z waszym mężem sły- chać, ulżyło mu po tych pi- jawkach, com mu je zapisał?
— Możeby ta było i ulży- ło, ale cóż kiej z tych pija- wek, co pan zapisał, to zjadł ino pięć, a reszty to już nijak nie chciał...
SUPERLATYW
— Wie pan, podczas ostat- niego pobytu w Londynie wi- działem na ulicy króla Jerze- go!
—ładnie ubrany?
— Ba! Jak hrabia!

SZKODA...
Zbyt rzadkiem przymioty Rozyna się chlubi: Z powierzonych tajemnic nie wyda ni słowa, Nowinkami, obmową trudnić się nie lubi, Kobieta do zdziwienia! — szkoda, że niemowa!...
CUDA STOMALOGII
— Podobno dentyści nie- mieccy wrywają obecnie zę- by przez nos!
— ???
— Gdyż obecnie w Niem- czech nikt nie śmie otworzyć ust!